

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

PLISSN0208-7693
NR INDEKSU 95015

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Piątek, 1986—09—19 ■ Nr 219 (11710) ■ Rok XXXVIII ■ Cena 10 zł ■ Wyd 1

„Od piątku do piątku”
magazyn społeczno-kulturalny
„Gazety Krakowskiej”

PROZA ■ POEZJA ■ ESEJ ■ REPORTAŻ ■ PRZEKŁADY ■ WSPOMNIENIA ■ FELIETONY ■ RECENZJE ■ CIEKAWOSTKI
■ str. 3: Stanisław Rydz — kontrowersje wokół firm z udziałem kapitału zagranicznego, na przykładzie nowosądeckiego „Konspolu” ■ str. 3 i 5: Janusz Hańderek — „Jak zarobić 25 milionów?” czyli o aferze w Krakowskim Zarządzie Inwestycji Rolniczych ■ str. 4—5: Zdzisława Otalega — o problemach polskiego muzealnictwa i tendencjach światowych w rozwoju tej ważnej dziedziny kultury ■ str. 6: ostatni już odcinek sensacyjnego reportażu Tomasza Ordyka pt. „Nowy habei Bronisław”

29 września posiedzenie Sejmu

WARSZAWA (PAP). Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 12. posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 29 września. Początek posiedzenia o godz. 10.00.
Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:
♦ Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o założeniach Centralnego Planu Roczego na 1987 rok;
♦ Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, (CIAĞ DALSZY NA STR. 7)

Obradowała Rada Państwa

Działalność ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego ♦ Wystąpienie przewodniczącego RN m. Krakowa Apolinarego Kozuba ♦ Społeczni rzecznicy praw obywatelskich ♦ Czyny społeczne oraz konkurs „Mistrz gospodarności”

WARSZAWA (PAP). 18 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa.
Na podstawie art. 30 ust. 1 pkt. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Rada Państwa postanowiła zwołać trzecią sesję Sejmu IX kadencji z dniem 23 września 1986 r.
W związku z upływem połowy kadencji rad narodowych — Rada Państwa rozpatrzyła informację o realizacji w ich działalności ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego z 20 lipca 1983 r. W informacji spoży-

kowano materiały przedłożone przez wojewódzkie rady narodowe, analizę stanu funkcjonowania ustawy dokonana przez Urząd Rady Ministrów, rezultaty badań naukowych i ekspertyz, a także wyniki, dokonanej na zlecenie Rady Państwa przez NIK, kontroli wykonywania uchwał rad narodowych przez terenowe organy administracji państwowej.
Ocenił ją dotychczasową realizację ustawy Rada Państwa, zwróciła uwagę na pozytywne skutki wprowadzenia nowych rozwiązań ustawowych do praktyki działal-

ności rad. Jednym z nich jest decentralizacja zarządzania gospodarką i coraz pełniejsze sprawowanie przez rady narodowe funkcji gospodarzy terenu. Stwarza to dogodne warunki dla aktywności i szerokiego udziału obywateli w rządzeniu krajem.
Rady narodowe coraz skuteczniej sprawują nadzór i kontrolę nad organami administracji oraz instytucjami i przedsiębiorstwami działającymi w terenie.
(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Oświadczenie Mariana Orzechowskiego, przewodniczącego delegacji na 41. sesję ONZ

Polska zamierza skoncentrować swoje działania na sprawach bezpieczeństwa międzynarodowego i rozbrojenia

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący polskiej delegacji na 41. sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, minister spraw zagranicznych **Marian Orzechowski** przekazał PAP następujące oświadczenie:

41. sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, która rozpoczęła się 16 września, jest ważnym wydarzeniem międzynarodowym. Odbywa się ona w Międzynarodowym Roku Pokoju, proklamowanym przez Zgromadze-

nie Ogólne NZ. Znacząco dobiegają do skutku inicjatywy i kroki rozbrojeniowe Związku Radzieckiego i innych państw socjalistycznych, a także wzmożona aktywność państw niezaangażowanych. (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

KRÓTKO

(a) W GENEWIE rozpoczęła się czwartek szósta runda radziecko-amerkańskich rozmów na temat zbrojeń jądrowych i kosmicznych.
KOLEJNY raz w ostatnich tygodniach ostrzelano stanowiska wojsk pokojowych ONZ w południowym Libanie. Celem ostrzału byli ponownie żołnierze z kontyngentu francuskiego. W wyniku wybuchu rakiety jeden żołnierz został lekko ranny.
DO ZAMORDOWANIA w czwartek rano atakę wojskowego Francji w Beirucie pułkownika **Christiana Gautier** przyznała się nie znana dotąd organizacja o nazwie „Front sprawiedliwości i zemsty”.
Anonimowy rozmówca, który zatelefonował do redakcji jednej z zachodnich agencji nie podając szczegółów poinformował, że „Front sprawiedliwości i zemsty” przygotowuje następne akcje. Dodał — „Chirac powinien wiedzieć, że następny cios będzie jeszcze straszniejszy”.
AGENCJA TASS stwierdziła, że ZSRR na nadzieję, iż GATT pozytywnie ustosunkuje się do radzieckiego wniosku o dopuszczenie do udziału w rozmowach gospodarczych prowadzonych pod egidą tej organizacji w urugwajskiej miejscowości Punta Del Este.
Wniosek radziecki — przypomina TASS — podkopywany jest dążeniem do rozszerzenia międzynarodowej wymiany handlowej, rozwinięcia handlu ZSRR z krajami należącymi do GATT, a także do pogłębienia zaufania w globalnych stosunkach gospodarczych.

Plenum KW PZPR w Nowym Sączu

Czas podsumowania i wytyczania zadań

(Inf. wł.) Długa droga, najcięższa trudnością, przebyta wojewódzka organizacja partyjna w Nowym Sączu od stycznia 1984 r., kiedy to wybrano władze i ustalano ogólny program, z którego nie wycofano się mimo przeciwności. Fakty są przekonujące. W odniesieniu do trudnej sytuacji gospodarczej na-

berają one szczególnego znaczenia. Nie tylko te, mierzone ilością oddanych mieszkań, szkół, produkcją przemysłową i rolną. Za partią przemawiają wszelkie inne jeszcze atuty i o nich mówiono w zespolonych robotycznych na posiedzeniu plenarnym KW PZPR poprzedzającym VI Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wy-

borczą. Obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR **Józef Brożek**. W pierwszej części obrad sekretarz KW **Grzegorz Jawor** poinformował o zaawansowaniu przygotowań do jesiennej kampanii sprawozdawczo-wyborczej w całej partii. Jest rzeczą zrozumiałą, że w tym czasie, w sytuacji trudnej, (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Jak unowocześnić szkołę?

(Inf. wł.) Jak uczyć i wychowywać skuteczniej uwzględniając nowe wartości w życiu społeczno-kulturalnym? — Tak można by sprzecyżować główny cel ruchu nowatorskiego wśród nauczycieli. Poszukiwaniem nowych form pracy w szkole, w tym w szkole, jest dwudniowa ogólnopolska sesja przedstawicieli Wojewódzkich Rad Postępu Pedagogicznego, która rozpoczyna się dzisiaj w Krakowie.
(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Red. Tomasz Ordyk teleksuje z Warszawy

O fundamentach i dniu dzisiejszym rolnictwa

Problemy rolnictwa i gospodarki żywnościowej omawiane były wczoraj w Warszawie podczas spotkania publicystów rolnych z kierownikami Wydziału Rolnictwa KC PZPR **Stefanem Zawodźnikiem** i wiceministrem rolnictwa **Józefem Grzesiakiem**. Dyskusja toczyła się w dwóch nurtach. Pierwszy dotyczył aktualnej sytuacji w rolnictwie, drugi natomiast związany był z realizacją długofalo-

wych programów zmierzających do umocnienia podstaw rozwoju rolnictwa.
Po tegorocznych żniwach powiało optymizmem co tu i ówdzie zrodziło wątpliwości czy rzeczywiście jest tak dobrze. Niewątpliwie zbiory zóób są najlepsze w 40-leciu. Według ostatniego szacunku średni plon w kraju wy-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

„Warszawska Jesień” po raz 29.

WARSZAWA (PAP). 124 utwory, 102 kompozytorów z 18 krajów, 25 koncertów z udziałem wykonawców z dziesięciu krajów — oto liczbowy obraz rozpoczętego się 19 bm. XXIX Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”.
— Założenia imprezy pozostają od lat niezmiennie — powiedział przewodniczący komisji repertuarowej festiwalu **Augustyn Bloch** — podobnie (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W AGH trwa V Krajowy Zjazd Górnictwa Odkrywkowego

Jak lepiej wykorzystywać naturalne bogactwa?

(Inf. wł.) Nie wszyscy wiedzą, że właśnie sposobem odkrywkowym wydobywa się obecnie w Polsce ponad 54 proc. wszystkich kopalin, co znaczy, że jest to dominująca gałąź przemysłu wydobywczego. „Założenia społeczno-gospodarcze rozwoju kra-

ju w latach 1986—1990 i do 1995 r.” mówią o znacznym zwiększeniu nakładów na rozwój przemysłu materiałów budowlanych i konieczności zwiększenia udziału energii otrzymywanej z węgla brunatnego. (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Tworzyć warunki dla najlepszych i z nimi ponosić ryzyko ich pracy

(Inf. wł.) Wynalazczość, racjonalizacja, wdrażanie nowych technologii należą do ważniejszych dróg poprawy sytuacji gospodarczej kraju. W przedsiębiorstwach województwa tarnowskiego na wszystkie te czynniki zwraca się sporo uwagi, toteż i wyniki są zauważalne.
Nie tak dawno kadra inżynierjno-techniczna Zakładów Azotowych, Zakładów Tworzyw Sztucznych w Pustkowie przy współpracy z Instytutem Nawozów Sztucznych opracowała i wdrożyła do produkcji przemysłowej projekt wytworzenia sztucznej formaliny. Jest to podstawowy półprodukt do wytworzenia żywic i klejów aminowych a także produkt wyjściowy do otrzymywania trioksanu, z którego wytwarza się tworzywa sztuczne o wysokiej wytrzymałości mechanicz-

Obradowała tarnowska „czterdziestka” Przemysł po ośmiu miesiącach

(Inf. wł.) Po ośmiu miesiącach br. produkcja sprzedana przedsiębiorstw województwa tarnowskiego jest o 5 procent wyższa niż przed rokiem. Ponad 40 przedsiębiorstw wykazało się produkcją wyższą niż przed rokiem, ale w 18 przedsiębiorstwach poziom produkcji był niższy. Wpłynęły na to problemy z pochodzącymi głównie z importu surowcami oraz kłopoty z zatrudnieniem. Wszystkie zadania realizowano przy takim samym zatrudnieniu jak przed rokiem, zanotowano niewielki wzrost wykorzystania normanego czasu pracy a cały przyrost produkcji został osiągnięty przez wzrost wydajności. W budownictwie uspołecz-

niom oddano 560 mieszkań co stanowi 42,1 procent zadań rocznych i wszystko wskazuje na to, że plan w skali województwa, przewidujący oddanie 1317 mieszkań, zostanie wykonany. Plan zagrożony jest w Tarnowie i Bochni a wykonanie ogólnopolskich zadań planowych będzie możliwe dzięki budownictwu zakładowemu w Debicy.
Wart podkreślenia jest fakt, iż wśród tarnowskich przedsiębiorstw wzrasta zainteresowanie kredytami inwestycyjnymi zaciąganyymi w czasie pracy a cały przyrost produkcji został osiągnięty przez wzrost wydajności. W budownictwie uspołecz-

niom oddano 560 mieszkań co stanowi 42,1 procent zadań rocznych i wszystko wskazuje na to, że plan w skali województwa, przewidujący oddanie 1317 mieszkań, zostanie wykonany. Plan zagrożony jest w Tarnowie i Bochni a wykonanie ogólnopolskich zadań planowych będzie możliwe dzięki budownictwu zakładowemu w Debicy.
Wart podkreślenia jest fakt, iż wśród tarnowskich przedsiębiorstw wzrasta zainteresowanie kredytami inwestycyjnymi zaciąganyymi w czasie pracy a cały przyrost produkcji został osiągnięty przez wzrost wydajności. W budownictwie uspołecz-

W Słownikach — trojaczki

W kwietniu br. państwa **Kamiński** ze Słownika urodziło się trzech chłopców. Wczoraj odbyło się uroczyste nadanie imion trojaczkom — **Grzegorz, Jarosław i Marek**. „Gazeta Krakowska” również tam była, zdjęcie i sprawozdanie z tej miłej uroczystości zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Po wizycie głównego inspektora sanitarnego kraju generała Jerzego Bończaka

Alert sanitarno-porządkowy dla Krynicy

(Inf. wł.) W Krynicy odbyła się ogólnopolska narada państwowych wojewódzkich inspektorów sanitarnych oraz kierowników instytutów naukowych parających się zagadnieniami higieny, epidemiologii i toksykologii. Naradę, o której „Gazeta Krakowska” już informowała, prowadził główny inspektor sanitarny kraju, wiceminister zdrowia i opieki społecznej, generał brygady profesor **Jerzy Bończak**. W czasie pobytu w Krynicy generał dokonał lustracji stanu sanitarno-porządkowego u-

W trakcie spaceru, w towarzystwie naczelnika miasta i gminy Krynica, stwierdził, że sławna miejscowość nie grzeszy porządkiem. Jest wiele zaniedbań ze strony służb odpowiedzialnych za stan sanitarno-porządkowy. Nagminnym widokiem są fruwające na wietrze papiery na ulicach, placach a nawet deptaku. W niejednym punkcie można zobaczyć porzucone stare materace. Wiele tablic mających służyć reklamie jest odrapanych czy wręcz kom-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W Gródku nad Dunajcem: międzynarodowe sympozjum związkowców

Jak chronić zdrowie pracowników służby zdrowia

(Inf. wł.) W międzyzakładowym ośrodku wypoczynkowym w Gródku nad Dunajcem rozpoczęło się wczoraj międzynarodowe sympozjum poświęcone metodycy działań organizacyjnych związków zawodowych na rzecz ochrony zdrowia pracowników służby zdrowia. Organizatorami spotkania są Rada Krajowa Federacji Związków Zawodowych Pracowników Ochrony Zdrowia, Centrum Studiów Związków Zawodowych przy Współdziałaniu Państwowej Inspekcji Sanitarnej, Głównej Inspekcji

Pracy, Wydziału Zdrowia UW w Nowym Sączu oraz Rady Wojewódzkiej Federacji Związków Zawodowych Pracowników Ochrony Zdrowia w Nowym Sączu. Uczestnikami konferencji są społeczni inspektorzy pracy i działacze związkowi, zajmujący się problematyką ochrony pracy, z Polski i Czechosłowacji.
W programie trzydniowych obrad są m.in. dyskusje na temat organizacji służb ochrony pracy w placówkach resortu (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Jak skuteczniej i wydajniej działać Głowa służy do myślenia

Kto wie, jak wyglądałby poziom życia w naszym kraju, limitowany przez kryzys ekonomiczny, gdyby nie różnorakie działania przeciwdziałające obniżaniu się tego poziomu. IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR w lipcu 1981 r. zainicjował reformę gospodarczą na skalę niespotykaną w historii Polski Ludowej, zaś X Zjazd Partii obradujący na przełomie czerwca i lipca br. nie tylko te reformy i kierunki jej działania w pełni zaakceptował, lecz także twórczo rozwinął. Z trybunału X Zjazdu padło magiczne słowo „atestacja”, w ostatnich tygodniach wywołujące w społeczeństwie szerokie zainteresowanie, ale i niezadko emocje.
O atestacji się mówi, choć nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, co to słowo oznacza. Wystarczy jednak spojrzeć do „Słownika wyrazów obcych”, by przekonać się, iż jego autorzy określają słowo jako formę przestarzałą, której można zastąpić polskim wyrazem „zaświadczenie”. W przypadku stanowisk pracy chodzi jednak nie tyle o „zaświadczenie”, lecz „poświadczenie” konieczności istnienia takiego czy innego stanowiska, zakresu obowiązków osób na nim zatrudnionych. Ale atestacja to tylko słowo — wytrych dla daleko szerszych zamierzeń.

konano połączenia Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej i Centralnej Komisji Rewizyjnej w jeden organ kontrolno-rewizyjny. Na II plenarnym posiedzeniu KC połączono niektóre wydziały KC.
Nie oznacza to, iż przepadł zapoczątkowany w centralnym aparacie partyjnym już uległ zakończeniu. Teraz jednak kolej na inne ognia, centralnych struktur administracyjnych nie wyłączając. Ale powołana w tym celu Komisja Partyjno-Rządowa, która na kierować przegłędem struktur organizacyjnych i stanowisk pracy w gospodarce i państwie, sama nie orientuje się w zawiłościach tych struktur. W tym właśnie celu zwraca się do całego społeczeństwa o pomoc, choćby przez odpowiedź na pytania zawarte w ankiecie opublikowanej we wczorajszym wydaniu „Gazety Krakowskiej”. Można je nadsyłać także pod naszym adresem. Niezależnie od odpowiedzi na pytania ankiety, oczekujemy także na listy naszych Czytelników z propozycjami usprawnienia działania struktur organizacyjnych w szeroko pojętej dziedzinie usług dla społeczeństwa (administracja terenowa, służba zdrowia, służby komunalne itp.).
Powiedzmy, że szewc bez butów chodzi. I tak jest istotnie. Wszak nie kto inny, jak Polak, prof. **Adamiecki** był twórcą naukowej organizacji pracy. Dzisiaj z efektów przemysłu naszego rodaka korzysta się w całym świecie, przede wszystkim kapitalistycznym. Po to by wytworzyć lepiej i taniej, by realizować zadania mniejszym nakładem kosztów. Czas, bismy sobie przypomnieć o dorobku prof. **Adamieckiego**. Wszak do pracy mają służyć nie tylko ręce. Głowa zaś trzeba myśleć, by zrealizować zasady przegładu struktur organizacyjnych i stanowisk pracy w gospodarce i państwie.

Otoż po to, by reforma gospodarcza nadal mogła się rozwijać z korzyścią dla nas wszystkich, potrzebne są działania mające na celu odstanianie luk i nieliczn, odblokowywanie hamulców reformy. W tym właśnie celu zainicjowany został przegład struktur organizacyjnych i stanowisk w gospodarce i państwie. Atestacja jest tylko jednym z elementów tego przegładu. Został on zaś zainicjowany przede wszystkim w partii jako strukturze organizacyjnej wcale spod tego przegładu nie wyłączanej. To na X Zjeździe PZPR do-



Od naszego specjalnego wysłannika Śpiew Ewy Podleś sztuką najwyższego lotu

Przedwczorajszy recital śpiewaczki najwspanialszej w Polsce mezosopranistki **Ewy Podleś** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury. Jest to rzeczywicie artystka fascynująca i ciągle doskonalcąca swój warsztat, przecięt tak bogaty! **Ewa Podleś** zaprezentowała w wysoką sprawność artystyczną i wspaniały zmysł programowy. Rozpoczęła trzema ariami z „Rinalda” J. F. Haendla. **PODLES** stał się — zdaniem Waszego sprawozdawcy — najpiękniejszą imprezą tegorocznego Festiwalu Arii i

Leki dla szpitali krakowskich

W Krakowie gościł dr Hieronim Medynski, naczelny lekarz kliniki chorób zawodowych w Ystad (Szwecja)...

ciel klubu pomocy medycznej gość z Ystad wzywał dziś Szpital im. Dietla i z uznaniem mówił o panujących w nim warunkach i o pracy swych polskich kolegów...

Z dalekopisu

ROBINSON BEZ WIZY

(a) 26-letni angielski student Mike Swift postanowił napisać książkę i zdobyć sławę...

stylu zachodniego — oświadczył na konferencji prasowej premier Malezji Mahathir Mohamad...

MUZKA ROCKOWA NA INDEKSE

Rząd Malezji zakazał urządzania koncertów muzyki rockowej, ponieważ muzyka ta prowokuje młodzież do zachowania...

Obradowała Rada Państwa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W dyskusji nad realizacją zadań ustawowych zwrócono szczególną uwagę na następujące problemy: samodzielności finansowej rad, działalności w zakresie planowania społeczno-gospodarczego...

Dotychczasowy przebieg realizacji podstawowych zasad ustawy z 20 lipca 1983 r. jest zgodny ze wskazaniami IX Zjazdu PZPR...

Stwierdzono, że istnieje potrzeba uzupełnienia podstaw prawnych działalności rad narodowych. Rada Państwa wyraziła zgodę na dokonanie niezbędnej nowelizacji...

Rada Państwa postanowiła przekazać Sejmowi informacje o realizacji ustawy z dnia 20 lipca 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego...

jest szczególnie pożądanym. Należy do nich: funkcjonowanie terenowych służb publicznych z położeniem akcentu na usprawnienie obsługi ludności...

Projekt ustawy o organizacji i funkcjonowaniu terenowych służb publicznych z położeniem akcentu na usprawnienie obsługi ludności...

Rada Państwa postanowiła: — Edwarda Baradzieła na stanowisku ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Ludowej Republice Bangladeszu...

Rada Państwa dokonała oceny realizacji swoich uchwał z 6 października 1983 r. w sprawie organizacji czynów społecznych...

SPORT • SPORT □ SPORT ▲ SPORT

Komentarz „Krakowskiej” po pucharach

Przepaść...

Komentator telewizyjny meczu Anderlecht — Górnik Zabrze powiedział w pewnym momencie: „tragedia nie była...”

W kolejnym punkcie obrad rozpatrzono informacje o problemach zawartych w listach, skargach i wnioskach dotyczących organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości...

Wzorem lat poprzednich Małopolski Okręgowy Związek Kreglarski w Krakowie wspólnie z naszą redakcją, organizacja KREGIARSKA LIGI ZAKŁADÓW PRACY...

Wzorem lat poprzednich Małopolski Okręgowy Związek Kreglarski w Krakowie wspólnie z naszą redakcją, organizacja KREGIARSKA LIGI ZAKŁADÓW PRACY...

Wzorem lat poprzednich Małopolski Okręgowy Związek Kreglarski w Krakowie wspólnie z naszą redakcją, organizacja KREGIARSKA LIGI ZAKŁADÓW PRACY...

Wzorem lat poprzednich Małopolski Okręgowy Związek Kreglarski w Krakowie wspólnie z naszą redakcją, organizacja KREGIARSKA LIGI ZAKŁADÓW PRACY...

Czekamy na zgłoszenia do 30 września

Kreglarska liga zakładów pracy

Wzorem lat poprzednich Małopolski Okręgowy Związek Kreglarski w Krakowie wspólnie z naszą redakcją, organizacja KREGIARSKA LIGI ZAKŁADÓW PRACY...

Wzorem lat poprzednich Małopolski Okręgowy Związek Kreglarski w Krakowie wspólnie z naszą redakcją, organizacja KREGIARSKA LIGI ZAKŁADÓW PRACY...

Wzorem lat poprzednich Małopolski Okręgowy Związek Kreglarski w Krakowie wspólnie z naszą redakcją, organizacja KREGIARSKA LIGI ZAKŁADÓW PRACY...

Wzorem lat poprzednich Małopolski Okręgowy Związek Kreglarski w Krakowie wspólnie z naszą redakcją, organizacja KREGIARSKA LIGI ZAKŁADÓW PRACY...

Wzorem lat poprzednich Małopolski Okręgowy Związek Kreglarski w Krakowie wspólnie z naszą redakcją, organizacja KREGIARSKA LIGI ZAKŁADÓW PRACY...

Wzorem lat poprzednich Małopolski Okręgowy Związek Kreglarski w Krakowie wspólnie z naszą redakcją, organizacja KREGIARSKA LIGI ZAKŁADÓW PRACY...

Ogłoszenia ekspresowe

- PRZEDSIĘBIORSTWO zagraniczne poszukuje obiektu produkcyjnego o pow. około 1000 m2...
OWCZARKI niemieckie — sprzedam Setkiewicz, Siedlec k. Krzeszowca...
DOM jednorodzinny — sprzedam. Wiadomości Nowy Sącz, Ogrodowa 88...
FIATA 129b — kupię. Tel. 37-50-18, godz. 11-19...
DOGI szczeniaki rodowodowe — do sprzedania. Nowa Huta, os. Kalinowe 19/99...
TAPICERKE drzwiowa, zaczęły okienne i wszelkiego rodzaju zamki — montuje Skarżyński, Tarnów, Lwowska 18/43...
COCKER spaniele, rodowodowe — sprzedam. Kraków, ul. Niecki 7/4, os. Kurdwanów...
Zwawczki-kuśnierki zatrudni z terenu miasta i gminy Krzeszowice...
PRZEDSIĘBIORSTWO zagraniczne „EXIN” Zgłoszenia: Mickina 351, K-8318

„Targi Sztuki czy Targi pamiątki ludowej?”

Taka jest główna teza wrześniowego (20 i 21 bm. — sobota i niedziela) krakowskiego bloku publicystycznego na antenie „dwójki”. Większość przynajmniej Krakowskiego Ośrodka czasu (prawie dwie i pół godziny) przeznaczona będzie na prezentację na żywo odbywających się w tych dniach w Ryńku Głównym XIV Ogólnopolskich Targów Sztuki Ludowej...

— Prawie dwie i pół godziny programu na temat sztuki ludowej — czy to nie będzie trochę nudne, czy nie za dużo tej ludowości?
— Ależ skąd. Same targi stanowiąc będą tylko oprawę scenograficzną do naszych

Plenum KK ZSL

(Inf. wł.) Wczorajsze plenarne posiedzenie KK ZSL, któremu przewodniczył prezes Stanisław Mazur, w całości poświęcone było ocenie stanu kultury fizycznej mieszkańców wsi.

Jak chronić zdrowie pracowników służby zdrowia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) larniej zóltaczki, na którą narażeni są kierowcy i sanitariusze kolumn transportu sanitarnego, lekarze oraz pielęgniarki i pracownicy laboratoryjnych analiznych.

Przemysł po ośmiu miesiącach

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Wszystkie te sprawy poruszył w swoim wystąpieniu sekretarz KW PZPR Edward Gajek w trakcie wczorajszego robocznego spotkania pierwszych sekretarzy KZ i przedstawicieli kierownictwa czterdziestu największych przedsiębiorstw Tarnowskiego.

Alert sanitarno-porządkowy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) pełnie zdewastowanych. Obraby dopełniają brudne szczyby placówek handlowych, usługowych i ośrodków wczasowych oraz sanatoriów.

„Warszawska Jesień”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Jak dotychczasowe, również tegoroczna pomyslna jest jako przegląd tego, co najciekawsze w świecie współczesnej muzyki.

Wzorem lat poprzednich Małopolski Okręgowy Związek Kreglarski w Krakowie wspólnie z naszą redakcją, organizacja KREGIARSKA LIGI ZAKŁADÓW PRACY...

Wzorem lat poprzednich Małopolski Okręgowy Związek Kreglarski w Krakowie wspólnie z naszą redakcją, organizacja KREGIARSKA LIGI ZAKŁADÓW PRACY...

Wzorem lat poprzednich Małopolski Okręgowy Związek Kreglarski w Krakowie wspólnie z naszą redakcją, organizacja KREGIARSKA LIGI ZAKŁADÓW PRACY...

Wzorem lat poprzednich Małopolski Okręgowy Związek Kreglarski w Krakowie wspólnie z naszą redakcją, organizacja KREGIARSKA LIGI ZAKŁADÓW PRACY...

Wzorem lat poprzednich Małopolski Okręgowy Związek Kreglarski w Krakowie wspólnie z naszą redakcją, organizacja KREGIARSKA LIGI ZAKŁADÓW PRACY...

ZAKŁAD BUDOWNICTWA INŻYNIERYJNEGO „ENERGOPOL” Kraków, ul. Salwatorska 14 ZATRUDNI natychmiast głównego księgowego Istnieje możliwość zatrudnienia w niepełnym wymiarze czasu pracy.

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE PRACOWNIE KONSERWACJI ZABYTEKÓW Kraków, ul. Miodowa 41 prowadzące aktualnie prace w kraju ZATRUDNI — pracowników wysoko kwalifikowanych i do przyuczenia w zawodach konserwatorskich: murarzy-tylnarzy kamieniarscy cieśli starzy elektrycy mechanicy maszynicy robotników budowlanych konserwatorów kamienia konserwatorów dzieł sztuki ekonomistów ze znajomością języków obcych księgową specjalistów ds. kontroli wewnętrznej

Od kilku lat opinie publiczną bulwersują ujawniane afery, które w większym lub mniejszym stopniu mają swoje powiązania z firmami i spółkami z udziałem kapitału zagranicznego, określani najczęściej — za względu na w większości polski rodowód zagranicznych udziałowców — mianem firm polonijnych. Najpierw powstanie i rozwój tych przedsiębiorstw niemal wszyscy kojarzą z koniecznością odbudowy krajowego rynku: wytworzenia niezbędnych artykułów codziennego użytku lub spójnicy, od szpamponu, środków piorących, czy wyrobów kosmetycznych począwszy, na wielu artykułach spożywczych i różnych użytkach oraz przyprawach skończywszy.

Wiare jednak nasycaenia rynku towarami i produktami pochodzącymi z uspołecznionych jednostek gospodarczych, bezkrytyczny zachwyt dla działalności firm polonijnych zaczął maleć. W kolejkach poddawano ocenie ich wyroby, mówiono, że efektywne opakowanie nie zawsze potrafi ukryć złą jakość, niektóre artykuły zaczęto nawet nazywać „bublami w zagranicznej etykiecie”. Z dnia na dzień rości krytycyzm do cen, tak bardzo wygórowanych, nawet w zestawieniu z wciąż podnoszonymi cenami „umownymi” niektórych uspołecznionych przedsiębiorstw-monopolistów lub kandydatów do bankructwa.

Podczas większości zebrań w okresie kampanii wyborczej do rad narodowych, a później do Sejmu, zebrań organizacji związkowych czy konsumerskich, a także bardzo często podczas zebrań i konferencji partyjnych nasilały się te krytyczne głosy, zarzucając władzom tolerancję wobec działalności, która deżawuje uczciwą i solidną pracę wykwalifikowanych ludzi w jednostkach gospodarki uspołecznionej. Stał ich przecież niedzielnym tylko na przyszłościowe „wiązanie końca z końcem”, podczas gdy ci, którzy trafili do firm polonijnych — nierząd-

Aż dziw bierze również, że wszyscy adwersarze autorki publikacji w „Prawie i Życiu” używają tych samych argumentów i nawet takiego samego słownictwa, jak prezes „Konspolu” w swym 15-stronicowym „apostrofażu”, skierowanym do „winnej” redakcji. A równocześnie pouczają (prezes też), że dziennikarz powinien przestrzegać starej, rzymskiej maksymy: audiatore et altera pars. Chciałoby się w tym miejscu zapytać, czy w tej i podobnych sprawach obrońcy „Konspolu” nie powinni także wysłuchać tej drugiej strony, np. organu kontrolnego? Czy jego raczej nie powinny być dla publiczności często bardziej wiarygodne niż prezesów, którzy — co jest zupełnie zrozumiałe — używają tylko tych argumentów, które uzasadniają i usprawiedliwiają wszystko, czym się zajmują.

*

Firmy z udziałem kapitału zagranicznego, firmy polonijne, stają się trwałym zjawiskiem na polskiej scenie życia gospodarczego. Racja więc mają wszyscy ci, którzy domagają się, aby uzyskały one niezbędne, prawem ustalone, uprawnienia i warunki dla prowadzenia swej działalności. Ale, czy ktoś tego chce czy nie chce, są to na pewno przedsiębiorstwa kapitalistyczne, zaszczone na nieprzygotowany grunt polskiej gospodarki. Rządzą się one czy też kierują zasadami postępowania odpowiadającymi kapitalistycznym stosunkom ekonomicznym i społecznym. Ukrywanie przed opinią publiczną tego oczywistego faktu, jest niepotrzebne, a nawet szkodliwe. Ludzie pracy w Polsce są w stanie zrozumieć ten fakt, a nawet na określonych warunkach — zaakceptować. Ale jednak w wyraźniej niż obecnie ograniczonym zakresie. Jak długo bowiem stosowanie metody i prawa kapitalistycznego modelu produkcji i dystrybucji dotyczą sfery ekonomicznej, nie

bierze na siebie odpowiedzialność za ich jakość. A później, po stwierdzeniu, że ta jakość — zgodna z recepturą — nie odpowiada polskiej normie, drogi musi za to zapłacić. Za „Konspolu” zabezpieczono odpowiedzialność umową nieformalną, nie można zarzucić. Nawet tego, że takie same paszety, jak sprzedawane jako wyrób chełmskiej spółdzielni — bez własnego udziału produkcyjnego, za to z konspolską etykietą, sprzedaje w kraju po znacznie wyższych cenach. Ma prawo do ustalania cen umownych, a w paszety na ogół brakuje, więc ludzie za to zapłacą!

Nie dziwnego, że prezes „Konspolu” niemal jak prokurator zgromił autorkę artykułu w „Prawie i Życiu”, zarzucając jej, że nie potrafi wskazać ani jednego przekroczenia prawa przez kierowaną przez niego firmę. Wprawdzie w tym przypadku prezes od czasu do czasu miał się z prawdą, czego dowodzą materiały różnych organów kontrolnych, ale zarówno on, jak i inni przedstawiciele niektórych prywatnych firm, przy pomocy swych znaniomych doradców — występujących nieraz jako ich współników — prawie zawsze potrafia wykaraskać się z zarzutów. Jakby jednak prezes „Konspolu” nie dowodził, że wszystko, co czyni, jest zgodne z prawem, a ponadto niezwykle potrzebne naszemu społeczeństwu i korzystne dla państwa — pozostanie wciąż otwarte pytanie: czy doskonale skadinal zorganizowane przez przedsiębiorstwa w prowadzeniu hodowli i przetwórstwa kurcząt oraz sprawy i tak niezwykle opłacalny zbrt przysparza nam, Polakom, nowych dóbr? Ekonomisci już dawno udowodnili, że powstają one tylko w procesie produkcji. Posrednictwo (w przypadku „Konspolu” prowadzone od początku działalności, chociaż zdoła na nie otrzymać później), obrotu towarowego, dystrybucja mogą jedynie przyćmić się do odpowiedniego, niekiedy spekulacyjnego korzystania z powsta-

ponniały tak potrzebne nam wszystkim dobrą i nie pozostawiaj pod wciąż narastającym przegięwem opinii publicznej i organów kontrolnych u-patrujących na każdym niemal kroku w ich działaniu nieuczciwość, malwersację, przekupstwo itp.

Mimo wieloletnich debat i bardzo wielu rozstrzygnięć prawnie regulujących zasady działania tych firm, jest jeszcze — jak dowodzi praktyka — zbyt wiele luk w przepisach, które umożliwiają ich nadużywanie, lub nieprzebranie bez ponoszenia za to konsekwencji. Bo jeśli np. „Konspol” czy inna firma otrzymała uzasadnioną odmowę kredytowania przez bank, może ona — jak się okazuje — zawrzeć umowę o współpracy z np. uspołecznionym przedsiębiorstwem i pożyczyc od niego potrzebną kwotę, którą ów partner otrzymał najczęściej w formie kredytu z banku. Sprytni niekiedy taki „prywatny” kredyt otrzymują nawet bez jakiegokolwiek zobowiązania do płacenia odsetek. Istnieje inny przepis mówiący, że firmy polonijne mogą kooperować z państwowymi podmiotami gospodarczymi, uzupełniony wyszczególnieniem tych uspołecznionych jednostek. Okazuje się, że znajdują się — gdy trzeba — eksperci od wykładni przepisów i czyniący wiele hałasu publicyści, którzy potrafia „udowodnić”, że wobec niektórych renomowanych firm można pominąć ów drugi paragraf jednoznacznie określający, że np. kooperacja firm polonijnych z kluczowymi przedsiębiorstwami państwowymi nie jest dozwolona. Wynosi się wówczas pod niebiosami zasługi takich firm — sponsorów różnych sportowych czy artystycznych imprez, ich spektakularne gesty w formie dotacji na różne akcje, itp. Zapomina się tylko, że jeśli przepis zinterpetuje się z korzyścią dla jednego, to i drugą także na pewno z tego skorzysta. A może nawet stać się to bodźcem do kolejnych podobnych „interpretacji”.

Anonim są brzydka rzeczą i z reguły wyrzuci się je do kosza, gdy jednak anonim trafia do prokuratora i w sposób przekonujący mówi o nadużyciach gospodarczych na wielką skalę, to ze względu oczywisty wart jest zainteresowania. Zainteresowano się więc anonimem, który 12 lipca 1985 roku otrzymała Prokuratura Wojewódzka w Krakowie. Autor utrzymywał, iż w KRAKOWSKIM ZARZĄDZIE INWESTYCJI ROLNICZYCH dzieją się ciemne sprawy wolańskie o pomście do nieba. Pod płaszczykiem usprawnienia i racjonalizatorskich projektów wypłaca się „odpowiednim” ludziom „odpowiednie” pieniądze. Nie jakieś tam groszowe honoraria lecz sumy idące w setki tysięcy złotych, a są i tacy, którzy otrzymują miliony.

List nie był wymyślem maniaka (bo i tacy wśród anonimowych korespondentów się zdarzają) lecz mniej więcej odpowiadał prawdzie. Gdy sprawdzono to, co sprawdzić wstępnie należało, już 23 lipca 1985 roku zapadła decyzja o wszczęciu śledztwa „w sprawie KZIR”. Nikt wówczas nie spodziewał się jeszcze, że przyniesie

ono w rezultacie tak niespodziewane i szokujące rezultaty, a dwaj przedstawiciele dyrekcji z samego jej wierzchołka będą musieli wygodne gabiny zamienić na mało przytulne cele aresztu śledczego.

analizatorskim. Słowa zamieniły się w czyn w postaci formalnej umowy o wspomniany projekt racjonalizatorski. Umowę podpisał dyrektor Adam S. i „zespół twórców”. W tym momencie raczej jasne stało, że o wynagrodzeniu ryczałtowym nie może być mowy. Twórcami i racjonalizatorami trzeba przecie inaczej płacić niż zwykłym projektantom.

Twórcy pracowali szybko i wydajnie, a jeżeli ktoś nie wierzy w prawdziwość tego twierdzenia to niech, proszę, porówna, dany 24 maja 1983 r. podpisana zostaje umowa o „dokonanie projektu racjonalizatorskiego”, a już 3 października tego samego roku zastąpi kierowany przez Alfreda P. przedstawi opracowany projekt „wynalazczycy pt. „Zamienny projekt modernizacji obwałowania rzeki Raby od 5-500 do 8+748 km w gminie Irwina woj. krakowskiej i w gminie Szczurowa woj. tarnowskiej”.

Obok efektów swojej racjonalizatorskiej pracy twórcy przedstawili tabelę przewidywanych oszczędności wynikających z zastosowania ich projektu. W tym miejscu chyliły w uśmiech głowy. Oto bowiem

Jak zarobić 25 milionów?

projektodawcy z pełnym przekonaniem twierdzą, że oszczędności wyniosą 400 711 000 zł!

projektodawcy z pełnym przekonaniem twierdzą, że oszczędności wyniosą 400 711 000 zł!

Kontrowersje

Powołanie
Krakowski Zarząd Inwestycji Rolniczych powstał w 1975 roku na mocy stosownego zarządzenia prezydenta m. Krakowa. Zgodnie z przyjętym statutem nowa jednostka miała m.in. prowadzić obsługę inwestorską w zakresie budownictwa rolniczego i melioracji, utrzymywać i eksploatować urządzenia wodne oraz ochrony przeciwpowodziowej, wykonywać prace projektowe na rzecz indywidualnych i uspołecznionych inwestorów. Po kilku latach nastąpiła zmiana na najwyższych piętach władz zarządu. W 1979 roku dyrektorem naczelnym KZIR mianowany został Adam S., zaś jego I zastępcą do spraw budownictwa Kazimierz G.

Każdy daleko posunięty optymizm, zwłaszcza gdy w grę wchodzi setki milionów złotych, musi budzić naturalną ostrożność. Dyrektorowi Adamowi S. należy oddać sprawiedliwość i powiedzieć, że 20 lutego 1985 roku zwrócił się do Politechniki Krakowskiej o opracowanie opinii porównawczej projektu pierwszy z drugim. 30 marca tegoż roku Politechnika Krakowska przesłała do KZIR pierwszą część swojej ekspertyzy, stwierdzając, że projekt drugi jest poprawny. Biorąc pod uwagę korzyści wymiennie oraz korzyści niewymiennie — „społeczno-społeczne” — specjaliści z krakowskiej uczelni przyznali wyższość rozwiązaniu zawartemu w projekcie drugim. W przesłanej później kolejnej części ekspertyzy naukowej utrzymywali, iż na wielu odcinkach Raby zastosowanie „drugiego projektu” jest wykluczone.

Bardziej jednoznaczna będzie opinia SGGW AR w Warszawie (z tym zamówieniem KZIR nie miał nic wspólnego); jednoznaczna w swojej negacji. Zdaniem ekspertów warszawskich „projekt drugi” dotknięty jest wieloma wadami. W szczególności wprowadza zbyt zasadnicze zmiany do środowiska, a dodatkowo twórcy wspomnianego projektu nie wzięli pod uwagę tego, że realizacja ich propozycji spowodować może szereg zagrożeń.

Cóż z tego, że naukowcy (przede wszystkim ci z SGGW AR) tak krytycznie odnieśli się do „racjonalizacji” skoro dyrektor Adam S. projekt za wszelką cenę chciał realizować. Wspólnie ze swoim zastępcą Kazimierzem G. podpisał się opiniami (oczywiście pozytywnymi) działającymi w KZIR komisji, a w tym kontekście drobnotną będzie już stwierdzenie, że... ony projektu dokonali sami jego twórcy (!) przy udziale jedynie Zygmunta M., autora specjalisty nie do projektowania lecz organizacji. Któż by tam jednak przejmował się takimi głupstwami skoro — jak szumnie twierdzili to racjonalizatorzy — za przyjęciem właśnie ich opracowania i przemawiają względy ekonomiczne i społeczne.

Pieniądze

Kiedy jeszcze opinie rzeczoznawców były w strzępach, kiedy były iluzoryczne podstawy do przyjęcia za prawdziwe twierdzeń o „oszczędnościach rzędu 400 mln zł” dyrektorzy Adam S. i Kazimierz G. podjęli decyzję o uznaniu efektów ekonomicznych „projektu drugiego” i dokonaniu odpowiednich wypłat wynagrodzeń tudzież nagród.

Oczywiście opracowano specjalny regulamin podziału nagród z tytułu wdrożenia projektu racjonalizatorskiego, który uroczystie podpisał dyrektor Adam S. i oczywiście powołano komisję rozdziału nagród, na której czele stanął oczywiście zastępca dyrektora Kazimierz G. Z godną podziwu szybkością uwinęło się z komisijnymi pracami i do działu księgowości powędrowały listy wypłat podpisane przez głównego księgowego Janusza S. i... znanego nam już tak dobrze zastępcę dyrektora Kazimierza G. Listy były dwie: wynagrodzeń dla twórców projektu i nagród. Twórcy — czyli zastępcę dyrektora Alfreda P. zainkasował 5 803 000 zł, a jego dwaj współpracownicy odpowiednio mniej: Józef W. i Piotr F. po 3 546 000 zł. Nazwiska twórców zobaczmy na liście drugiej, tej obejmującej nagrody — z tym, że w tym przypadku finansowe pierwszeństwo należało się głównym szefom. I tak dyrektor naczelny Adam S. pobrał z kasy KZIR 1 650 000 zł nagrody, I zastępcę dyrektora 1 050 000 zł; dalej idąc znówu twórcy: Alfred P. z nagrodą 1 050 000 zł, i Józef W. oraz Piotr F. biorą solidarnie po 1 045 000. Na liście nagród nie zapomniano również o ludziach, którzy „przyczynili się” do szybkiej realizacji wypłaty. I tak na przykład Zygmunta M. (ten od organizacji z a-plauzem ocenianą „drugim projektem”) może cieszyć się gotówką w wysokości 270 tys. zł, a główny księgowy Janusz S. upycha w portfelu 150 tys. zł. Wypłaty otrzymują także inne osoby, ale w porównaniu z rekinami to prawdziwie i niewarte większej uwagi płotki.

Trzeba koniecznie dodać, że wypłaty nastąpiły przed wykonaniem przez WKZIR, złezonej zresztą przez KZIR, opinii dotyczącej metodyki obliczania efektów ekonomicznych projektu racjonalizatorskiego, jak też bez koniecznej weryfikacji tych efektów!

Poza ludzkim rozsądkiem

Kiedy przyszło do śledztwa jeszcze raz postanowiono odwołać się do stanowiska ekspertów. Był ten racjonalizatorski projekt wymażony w KZIR rzeczywistości nowatorski, godny uznania i zastosowania czy też spotykany się z udaną i jednocześnie bezcelną próbą wyłudzenia nienależnych świadczeń? Pytanie takie

CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Nadal jest zbyt wiele luk w przepisach dotyczących działalności firm polonijnych

My, „nabici w butelkę” konsumenci

ko dyscyplinarnie zwolnieni z zakładów za różne nadużycia i machlojki — śmieją się im w żywe oczy.

Trzeba wszak podkreślić, że podczas wypowiedzania tylu krytycznych opinii, prawie nikt nie kwestionował potrzeby istnienia, a nawet rozwijania działalności gospodarczej przedsiębiorstw z udziałem kapitału zagranicznego. Ze zrozumieniem przyjmowane są wyjaśnienia przedstawicieli władz, także partyjnych, że jest w naszym wspólnym interesie popieranie wszystkiego, co przysparza Polsce dodatkowych dóbr i wartości wymiernych zarówno w złotychkach jak i w dewizach, a przede wszystkim przyczynia się do rozszerzenia listy i asortymentu towarów, których deficyt wciąż dotkliwie odczuwamy na naszym rynku.

Trudno jednak niekiedy przekonać polskiego robotnika, inżyniera, technika, nauczyciela czy rolnika, że w socjalistycznej Polsce jedną mogą ciężką i uczciwą pracą zarobić jedynie na skromny byt, inni zaś, często mniej pracowili, a także mniej uczciwi, jedynie dzięki przedsiębiorczości i sprytności, graniczącemu niedzielnemu cwaniactwem, a także posiadającemu wszelkie znane sposoby spekulacyjnych — dorabiają się w krótkim czasie, jak na nasze warunki, fortun. Rodzi się wówczas wiele uzasadnionych podejrzeń, że wszystko oparte być musi na nieuczciwej i niezgodnej z prawem działalności.

Afery, opisywane od czasu do czasu na łamach pism codziennych lub niektórych tygodników, utwierdzają w przekonaniu, że na fali odnowy dopuściliśmy do głosu elementy nie przebiegające w srodzku dla osiągnięcia wysokich zysków i że czują się one coraz pewniej, jakby Rzeczpospolita tylko do nich należała. Toteż gdy ukaże się tu i ówdzie publikacja pełna zachwytów dla inwestycji i wyjątkowych przedsiębiorczości niektórych firm czy spółek odzwierciedlają się głosy, że są to nieprzypadkowe panegiriki, za którymi kryją się nie zawsze czyste intencje. Zartem, bardzo już spowszechniałym, są opowiadki o „testowaniu” ubiorów, artykułów przemysłowych, budowlanych, kosmetycznych i spożywczych przez różne wpływowe osobistości, zarówno spośród tych, od których zależą ważne dla części firm decyzje, ulgi, preferencje, jak i tych, którzy mogą wiele uczynić dla odpowiedniego urobienia opinii publicznej.

Sprawa, która w ostatnim czasie rozpalila namiętności adwersarzy i zbulwersowała opinie publiczną, była polemika na łamach kilku tygodników na temat nowosądeckiego „Konspolu”. Już same tytuły publikacji mówią za siebie: od skrajnego zachwytu na wstępie, co ta spółka uczyniła pt. „Coś z niczego” na łamach „Przełądu Tygodniowego”, z 18 maja br., po artykule pt. „Paszet z drobiu à la Konspol” w „Prawie i Życiu” z 31 maja br., totalnie i niezwykle precyzyjnie podważający całą działalność tej firmy. Obroncy „Konspolu” w kilku publikacjach, używając niemal wyłącznie argumentów dostarczanych jednostronnie przez zarząd spółki, oskarżyli autorkę publikacji w „Prawie i Życiu”, że „z hukami i na oślep” napisała wyssane z palca oceny i opinie o tej firmie, twierdząc nawet, że „koleżanka po półce sprządzita przy biurku paszety, który okropnie, ale to okropnie cuchnie”. Aż dziw bierze, skąd tyle ironii, zajadłości i złośliwości, jak pod adresem autorki, skoro oparla ona wszystkie swoje stwierdzenia i wywody na materiałach pokontrolnych zarówno krakowskiej i nowosądeckiej Izby Skarbowej, jak i innych organów kontrolnych, rozszaniach po całym kraju, które badały nieprawidłowości w różnych uspołecznionych jednostkach gospodarczych, powstałe we współpracy ze spółką „Konspol”.

Opieka „Konspolu” nad „domem wczasowym „Opakometu” w Krynicy, z którego luksusów korzystało niejako ważnych osobistości z całego kraju, jakoś dziwnie kojarzy się z faktami, że nie miała ta firma większych trudności w nabyciu 600 tys. opakowań blaszanych z „Opakometu” w Krakowie, których stały niedobór nie pozwolił m. in. „Poldobowi” i różnym uspołecznionym przetwórciom spożywczym wykorzystywać posiadanych mocy produkcyjnych w celu konserwacji lub przerobu surowców spożywczych. I chociaż wszystko lub prawie wszystko udało się w tej transakcji jakoś wymusić i usprawiedliwić, łącznie z powtarzaniem już wielokrotnie wobec różnych władz kontrolnych (od dłuższego czasu zresztą) pismem obietnicą zakupu dla „Opakometu” dwóch maszyn z RFN, to pozostałe wciąż pytanie, dlaczego to właśnie „Konspol” był tak faworyzowany w przydziale — poza limitami — owych opakowań blaszanych.

Firma ta, jak i inne, wykorzystuje także, to przykre, tępotę i beznamiętność swych kontrahentów. Jak bowiem inaczej wytłumaczyć fakt, że spółdzielnia w Chelmie, produkująca według recepty „Konspolu” paszety, podpisuje w zawartej umowie klauzulę, że

tych wartości: kto bardziej przedsiębiorczy, kto sprytniejszy, ten może więcej zyskać. A przecież jakby wysoko nie cenili dokonania „Konspolu” i podobnych firm, jakby nie zachłystywać się „europejskością” zbudowanych zakładów, fakt pozostanie faktem, iż „Konspol” rozpoczął działalność przed kilku laty od wkładu 5 współników po 100 tys. zł. i bez kredytów, przy pomocy jedynie kilkumilionowych pożyczek z prywatnych kieszeni prezesa i jego zastępcy, stał się dzisiaj przedsiębiorstwem, którego obroty już wkrótce osiągną 6 mld zł. A sama tylko wartość wybudowanego w tym czasie zakładu szacowana jest na przeszło 1 mld zł. Skąd to się wzięło? Kto to wytworzył? Kto za to zapłacił? Oto pytania, które podczas wielu dyskusji stawiają prości ludzie, robotnicy, nie znający przepisów, nie posiadający głębszej wiedzy ekonomicznej. Pytają w Nowym Sączu i w innych miastach Polski: czy mamy się cieszyć z takich sukcesów „Konspolu” i podobnych firm, czy oburzać? Bo w końcu to my wszyscy jesteśmy „udziałowcami” tych miliardów, słono płać za wyroby tych firm, ale nie korzystając z profitów.

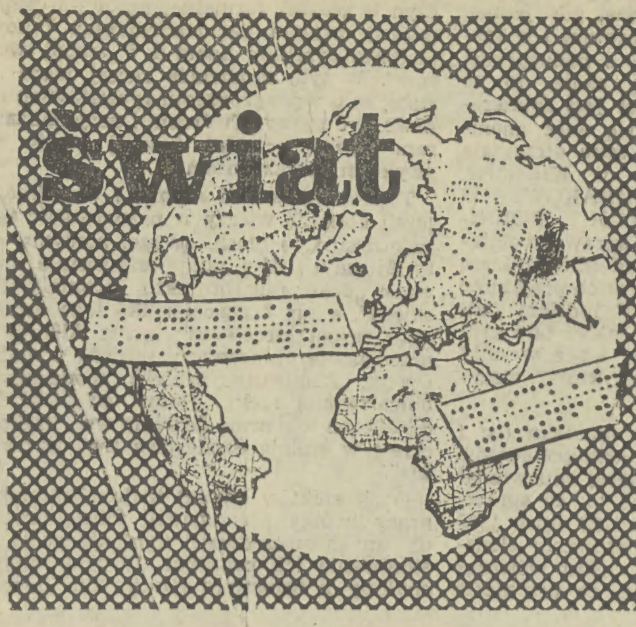
Kiedy czytamy pełne oburzenia „apostrofażu” prezesa „Konspolu”, w którym przytacza on dowody świadczące o wysoco operatywnej działalności spółki i postaw jej szefów, godnych miana filantropijnego wobec wielu kooperantów i uspołecznionych udziałowców, kiedy z takim oburzeniem przekonuje, że napotyka tylko na przeszłość i traktowany jest jak obywatel PRL gorszej kategorii w porównaniu np. z prezesem WZGS, który ponoć ma takie wpływy, że może uzyskać u władz co tylko zechce, to aż iza może się człowiekowi w oku zakręcić. Ale jeśli dowiemy się przy okazji, że np. po wykonaniu wspólnej inwestycji na zasilenie gazem przez PSS „Spolem”, Rejonowy Inspektor Zaopatrzenia i Zbytu WZSR, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Nowym Sączu i „Konspol” i otrzymał zgodę na jego dostawę z Okręgowego Inspektoratu Gospodarki Energetycznej w Krakowie — przydział, nieprawdopodobnie szybko, z Karpaczkowa Okręgowego Zarządu Gazownictwa otrzymał tylko „Konspol” — to bardzo nieprzekonywujące wydają się wywody pana prezesa, że zarząd spółki napotyka wyłączenie na trudności. A jeśli wspomnieć przy okazji, że niedaleko położone państwowe przedsiębiorstwo od dwóch lat nie może uzyskać przydziału gazu... A jeśli przesłedzić np. na jakich to warunkach finansowych i jak szybko jedna firma polonijna „Andrema” uzyskała przydział ciepła z OIEC w kotłowni wybudowanej przez PSS „Spolem” w Nowym Sączu, to cisnie się wprost pytanie: czy nie było uspołecznionych jednostek, które mogłyby skorzystać z tak poplatnej okazji? I gdzie tu owo utrudnianie działalności?

Prezes „Konspolu” odmawia także niemal wszystkim odwołań i wyobrażeń, np. w podejmowaniu decyzji o płaceniu za pasze tak atrakcyjnych cen umownych prywatnym wytwórcom, że pozwalała to niemal zmonopolizować ich zakup. A u zwykłego „zjadacza chleba” budzi się wątpliwość: kto za to w ostatecznym rozrachunku zapłaci? Czy filantropijna i z wyobraźnią działająca spółka, czy też po prostu my, konsumenci?

Takich i podobnych pytań na tyle rozgłosu, jakiego nabrała sprawa „Konspolu”, rodzi się wiele i nie odnosi się one tylko do tej firmy.

Podjęliśmy temat różnych kontrowersji wobec firm z kapitałem zagranicznym, na przykładzie nowosądeckiego „Konspolu” z góry założyłem, że nie będę odwołał tej firmy. Zapoznaliśmy się bowiem dokładnie z całą polemiką na jej temat w kilku tygodnikach, także ze „sprostowaniem” prezesa spółki. Przeczytałem materiały krakowskich i nowosądeckich organów kontrolnych i wiele dokumentów z obszernej korespondencji „Konspolu” z władzami. Z góry więc uprzedzam, że nie przejmę się ewentualnym poczuciem o potrzebie wysłuchania i drugiej strony. Mam już własne doświadczenie w takich sytuacjach. Po krytycznych uwagach o nieprawidłowościach w jednej z firm polonijnych, otrzymałem od niej list, w którym — bardzo zresztą kulturalnie — zauważono, że nie wszystkie moje wywody były zgodne z racjami firmy i że gdybym tylko kiedykolwiek miał czas przyjechać do niej, byłbym mile widzianym gościem. Ktoś znający bliżej szefów tej firmy rzadził mi: „pojeżdż tam, a na pewno nie pożałujesz”. Nie posuchałem życzliwej rady...

STANISŁAW RYDZ



CO PISZA INNI

„Postawia onie przez partię i rząd, aby Komomol, cały czas znajdował się w nauce rzeczowych problemach, które nie tylko w konkretnych działaniach umacniają swoją autorytet — po stawem tonie w powodzi papierów, sprawozdań i raportów przekazywanych przez Komitetu Komomolu do swoich władz nadrzędnych i do organizacji partyjnych.”

(„Sowietskaja Rossija”)

„Australijczy, którzy nazywają swój kraj „szczęśliwym krajem”, zastanawiają się, czy szczęście ostatecznie się nie wyczerpało. Minister skarbu Paul Keating zapowiedział w ubiegłym miesiącu swym rybakom, że jeśli nie zostaną zrealizowane ich kraj przekształci się w „republikę bananową.”

(„International Herald Tribune”)

„Stwierdzono powracając na arenę światową po 20 latach północnej, Indonezja zmierza do zwiększenia swej międzynarodowej roli, włączając w to ambicje objęcia przewodnictwa w ruchu krajów „rozwojowanych.”

(„Reuter”)



ROKOWANIA

Dzisiaj i jutro szefowie dyplomacji Związku Radzieckiego Eduard Szewardnadze i Stanów Zjednoczonych George Shultz spotkają się w Waszyngtonie. Rzecznik Departamentu Stanu powiedział, że obaj dyplomaci „przedyskutują jakie dodatkowe przygotowania mogą być potrzebne, aby „szczyt” mógł się odbyć w tym roku”. Rzecznik odmówił podania wszelkich innych szczegółów, lecz w odpowiedzi na pytanie przyznał, że nie uzyskano żadnego postępu w ustaleniu daty szczytu radziecko-amerykańskiego, którego odbycie w Waszyngtonie zostało uzgodnione przez Michaila Gorbaczowa i Ronalda Reagana podczas ich pierwszego spotkania w Genewie w listopadzie ubr.

PRZYPOMINAMY: Obawy, że szczyt może się nie odbyć w tym roku pojawiły się w kwietniu, kiedy Szewardnadze odwołał przygotowane spotkanie z Shulzem w związku z nalotem amerykańskich bombowców na Libię.

BEZPRAWIE

Scena, którą opisywał hamburski tygodnik „Stern”, rozegrała się naprawdę i nie jest sceną z filmu kryminalnego. Działo się to na zsoście w pobliżu Groningen w Holandii. Czerny wyprzedził „forda-combi” na zakręcie i stanął w poprzek drogi. Wyskoczyło z niego trzech mężczyzn i rzuciło się do „forda”. Jeden z nich wyciągnął pistolet, otworzył drzwi obok kierowcy i wystrzelił. Dwaj pozostali, trzymając w pogotowiu broń, wydzignęli z wozu kierowcę i pasażera. Następnie pochylili się nad broczącym krwią człowiekiem krzyżąc do niego: „Gdzie jest heroina?”

Rannym jest Wilfried Redenius z miejscowości Leer we wschodniej Fryzji. Dostał postział w brzuch (na zdjęciu pokazuje bliźnię) i spędził sześć tygodni w szpitalu. Policja nie znalazła narkotyków ani w samochodzie, ani u pasażerów, którzy musieli spędzić noc w areszcie.

Policja przeprosiła Redeniusa, co mu nie wystarczyło, podobnie jak zasiłek chorobowy w wysokości 934 marek miesięcznie.

Wystąpił on więc na drogę sądową przeciwko policji holenderskiej. Sprawa przeciąga się, a ofiara napadu policji zastanawia się, dlaczego ponosi karę mimo tego, że jest bez winy.

ROZWODY

Izba Deputowanych argentyńskiego Kongresu Narodowego zaaprobowala projekt ustawy o rozwodach. Dokument zostanie przedłożony Senatowi do zatwierdzenia.

Obecne przepisy nie przewidują prawa obywateli do zrywania więzów małżeńskich i zawierania nowych związków. Ponad 2 mln Argentyńczyków łamie prawo z przynusem.

MIASTA

Włoski dziennik „La Repubblica” pisze, iż stolica Włoch stała się jedną z najbardziej zacofanych i zapuszczonych stolic w Europie pod względem czystości, higieny, porządku i komunikacji.

IMIGRACJA

Rząd brytyjski powziął decyzję w sprawie wprowadzenia obowiązku sprzedania posiadania wiza wyjazdowych do W. Brytanii dla obywateli z subkontynentu indyjskiego i Afryki Zachodniej.

Jak podano, zasada posiadania wiza obowiązywać będzie od października przyszłego z Indii, Pakistanu, Bangladeszu i Nigerii. Dotychczas obywatele tych państw mogli przybywać na terytorium Zjednoczonego Królestwa bez wiza wyjazdowych. Według źródeł rządowych, taką decyzję powzięto w następstwie skarg na „imigracyjny chaos” na londyńskim lotnisku Heathrow.

NIEDYSKREJCJE

Według dokumentów dyplomatycznych ujawnionych ostatnio w Waszyngtonie, prezydent Dwight Eisenhower miał w 1955 r. podjąć decyzję użycia broni nuklearnej przeciwko Chinom podczas kryzysu wokół wysp przybrzeżnych opanowanych przez Tajwan.

PROGRAM

Zachodniemiecki minister środowiska naturalnego przedstawił projekt ustawy, która umożliwiłaby nadzorowanie stopnia radioaktywności na całym obszarze RFN. Celem takiego programu byłoby skoordynowanie działalności poszczególnych krajów federalnych, zwłaszcza w wypadku awarii w elektrowni atomowej.

GOSPODARKA

W myśl opracowania projektu RFN zostanie pokryta siecią 1500 punktów obserwacyjnych, a gromadzenie, ocena i przekazywanie danych będą się odbywać według ujednoliconych zasad, jednakowych na całym obszarze RFN. W programie postuluje się w tej dziedzinie również lepszą koordynację działań na szczeblu EWG.

TRAGEDIE

W Delhi podano, że co roku umiera w Indiach na chorobe Heinego-Medina ok. 2 tys. dzieci, 200 tys. dzieł indyjskich zapada na tę chorobe.

POROZUMIENIE

Grupa Japończyków powróciła z podróży na Wyspy Kurylskie. W wyniku porozumienia między ZSRR a Japonią o bezwizowych wyjazdach na groby krewnych, po raz pierwszy od 11 lat wznowiono odwiedzanie grobów Japończyków na Wyspach Kurylskich.

HANDEL

Według UPI, wiceminister spraw zagranicznych Iranu, Laridżani miał powiedzieć na konferencji prasowej, że Iran chciałby wznowić sprzedaż gazu ziemnego do ZSRR i Europy przez irańsko-radziecką gazociąg nieczynny od 7 lat.

FELIETON

mamy myśli. Mamy namiastki myśli.

P.: Na przykład?

O.: Wolimy omówienia od zwykłego języka, słowa pusiste od konkretnych. Mówimy „w aktualnym okresie czasu” kiedy chcemy powiedzieć „teraz”. Nigdy się nie „boimy”, jak to się często przydarza innym ludziom, lecz „dostrzegamy alarmujące oznaki”. Nigdy nie „myślimy”, lecz „przywiązujemy należytą wagę” i stawiamy sprawy „jako pierwszoplanowe”. Biurokraci różnią się od innych ludzi. Nie „umierają”, na przykład, w wypadkach ułicznych, lecz następując ich „zjęcie w rezultacie odnieionych obrażeń”.

P.: Jak się udaje biurokratom uniknąć tego, by rozszerzeni ludzie nie zatkali ich na śmierć?

O.: To proste. Trzymamy się z dala od ludzi, instalujemy nasze biura w imponujących budowach bez stylu i smaku, które sprawiają, iż czują się oni jak Pijmeje. Mamy portierów w mundurach, którzy sprawiają, że ludzie uchodzący do naszych biurów czują się jak złodzieje lub inni przestępcy. Stosujemy potrójny krąg zabezpieczeń w postaci sekretariatów ogólnych,



Świat się śmieje

sowa? Władza, jaką daje nadawany pistolet? Przecież nie macie tego rodzaju władzy.

O.: To jest to, co chcemy, żeby politycy, rektory finansjery i generalowie myśleli. Ale oni niczego nie mogą zrobić bez nas. To my „sugerujemy”, to my opracowujemy projekty, wnioski i referaty i pozwalamy im wyobrazić sobie, że to oni podjęli decyzję. A potem, kiedy już ogłoszą co mieli ogłosić, my to „wdrążamy” tak, jak chcemy.

P.: Czy to dlatego w świecie panuje taki balagan?

O.: Wprost przeciwnie, to dlatego świat przetrwał do dzisiaj. Biurokraci dają światu stabilność.

P.: Chce pan powiedzieć, że biurokraci zapobiegają temu, by sprawy posuwały się naprzód?

O.: Tak. Ruch jest niebezpieczny. Utrzymujemy wszystko na swoim miejscu statycznie. Wszystko idzie po staremu, panie dzieciu! Jak było, tak i będzie.

P.: Skąd czerpicie przyjemności?

O.: Panując nad szarym człowiekiem. Mamy nad nim szcążkową władzę — możemy sprawić, by stał w kolejkach, by stracił apetyt czekając na przyjęcie naszego pisma pocztą, możemy zatrzymać bieg jego codziennego życia.

P.: No i — oczywiście — władze, by powiedzieć „nie”?

O.: I zawsze władze, by powiedzieć „nie”.

TYGODNIK „NEWS-WEEK” zamieścił na czołowym miejscu — na którym zazwyczaj przedstawiają swoje poglądy znani publicyści lub działacze z różnych krajów — felieton pt. „A więc tym zajmuje się biurokrata”, którego autor, Varindra Fartie Vitachi, przeprowadza wywiad z samym sobą. Autor, będący Indusem, jest wyższym urzędnikiem — zastępcą dyrektora w UNICEF.

Pytanie: Czym się pan zajmuje?

Odpowiedź: Jestem zastępcą Szefa Administracji.

P.: Czym administruje pański szef?

O.: Mną.

P.: Rozumiem. Na czym pan spędza większość swojego czasu?

O.: Na utrzymywaniu się na swoim stanowisku.

P.: Co pan robi, żeby utrzymać się na swoim stanowisku?

O.: Mówię „nie”.

P.: Mówi pan „nie” w odpowiedzi na co?

O.: Na wszystko.

P.: Dlaczego, na ilość boska?

O.: Bo gdybym powiedział „tak”, straciłbym swoje stanowisko.

P.: Czy mógłby pan to wyjaśnić?

O.: To oczywiste. Gdyby ludzie mogli swobodnie kupować i sprzedawać, podróżować, wychowywać dzieci

Nie wiem czy kogoś jeszcze zaskoczy stwierdzenie, że Polska, mimo aspiracji, (tak, te mieliśmy zawsze), nie zalicza się do czołówki ruchu muzealnego na świecie, że właściwie drepczemy na jego peryferiach. Zwykle staraliśmy się chociaż odbierać impulsy płynące z różnych stron Europy, ale często zmuszeni jesteśmy wyjąć na ogromne kompromisy. Nie prowadzimy (sam) działań, które by pozwoliły nam określić czym jest współczesne muzeum. Cemu ma służyć? Jak ma wyglądać? Ślad coraz częściej nasze muzea nazywa się cmentarzyskami sztuki, najbardziej skostniałymi instytucjami kulturalnymi.

Ten stan rzeczy przyjęło się modnie tłumaczyć sytuacją kryzysową w jakiej znalazło się polskie muzealnictwo. Oczywiście, kryzys społeczno-gospodarczy i wdrożenie reformy gospodarczej dotknęły

klamową, podjęły długofalową pracę z młodzieżą szkolną.

Koncepcje muzeum otwartego najbardziej urzeczywistniali wówczas nowo otwarte paryskie muzeum-spektakl Beaubourg. Jest ono bardzo swoistą placówką (nie ma nazwy muzeum lecz Centrum Sztuki Im. Pompidou), o szokującym wyglądzie zewnętrzny. Projektant Pontus Hulten „wyrzucił” niejako na zewnątrz wszystkie rury, przewody etc., w budynku tym gromadzą wiele instytucji: biblioteki, wideoteki, sale muzyczne i muzeum. Najciekawsze sale są poświęcone nie kubistom, nie Picassowi (ten artysta niezbyt trafnie jest ukazany) ale prezentacji dzieł lub jednego dzieła współczesnego artysty, który wybrany i zaangażowany przez wydział sam aranżuje swój obraz w muzeum. Aczkolwiek go gwarantuje pozostawienia go tam na stałe. Muzeum ni-

Centrum Sztuki Współczesnej) umieścić w Zamku Ujazdowskim piękną ekspozycję polskiego rzemiosła artystycznego, które kiedyś wypełniało nasze zamki: wspaniałe tkaniny, ceramika, srebro, szkło, wciąży przechowywane w magazynach warszawskiego Muzeum Narodowego?

Jeden z pracowników krakowskiego muzeum powiedział z żalem: szkoda, że w naszych poczynaniach coraz więcej polowicznych rozważań, kompromisów i nerwowych działań. Jeśli ten stan nadal będzie się utrzymywał, to rzeczywiście nasze muzea upodobią się bardziej do cmentarza!

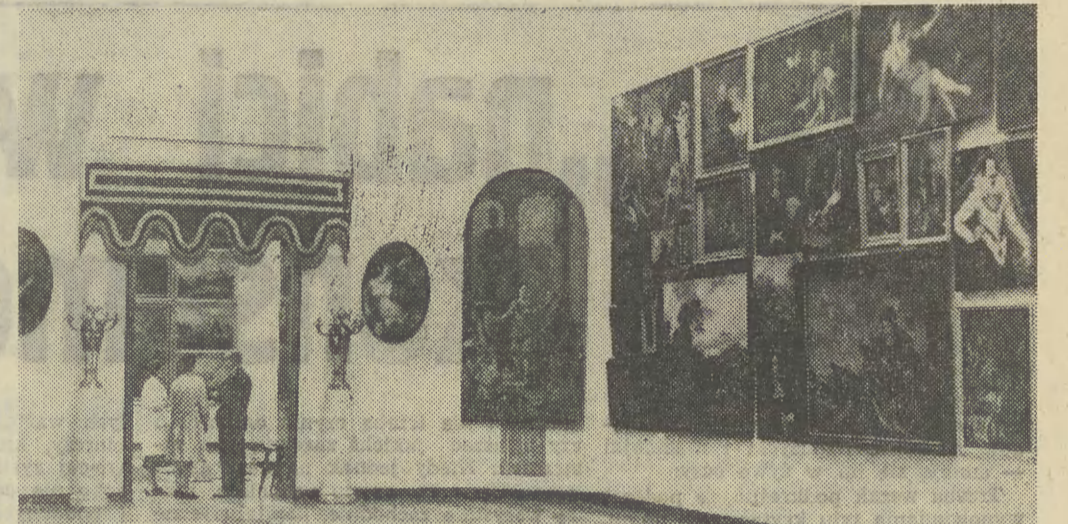
Powie ktoś w tym miejscu, że Polska to nie Francja. W takim razie wystarczy porównać nasze muzealnictwo, choćby do placówek najbliższych sąsiadów: Czechosłowacji czy bez gwarancji pozostawienia go tam na stałe. Muzeum ni-

gdy nie podpisze z nim takiej umowy, gdyż jeśli moda się zmieni (co trudno przewidzieć) wystawa zostanie zmieniona (wcześniej utrwalona w dokumentacji), a na jej miejsce wejdzie następna.

Zresztą Centrum Pompidou w Paryżu było czymś niecodziennym z jeszcze jednego powodu. Nie tylko Paryż, Francja po-

ogromne dysproporcje. I nie dlatego, że nasi pracownicy są mniej zdolni, mniej twórczy, bo przeczą temu urządzane przez nich wielkie wystawy, których nie powstydziliby się Paryż. Ale dlatego, że inne plnিয়ে potrzeby zwykle wypierały rozwój obiektów muzealnych. Tymczasem muzealnictwo jest dziedziną wy-

Galopem przez cmentarzyska



Zamek Królewski w Warszawie.

miany. Muzeum traktuje się jako instytucję, która ma skupiać i przechowywać najlepsze obiekty związane z ogólnie pojętą kulturą, cywilizacją, techniką, nauką. Ogromna część współczesnego światowego muzealnictwa poświęcona jest nie dziełom rąk ludzkich lecz dziełom natury. Człowiek w postępie technicznym tak rozpięra się na tej stosunkowo ciasnej planecie, że nie pozostaje wiele miejsca dla form naturalnych, także geologicznych, które wciąż się przekształca. W krajach kapitalistycznych już dawno objęto rezerwatami skarby natury i są one zaliczane do muzealnictwa. Do tych placówek włączono także ogrody zoologiczne, botaniczne. Ba! W Stanach Zjednoczonych instytuty oceanograficzne tworzą muzea jak gdyby z części mórz i oceanów! Podobnie dzieje się z ogromnymi działami nauki i techniki, które rozwijają się w sposób lawinowy i mnóstwo wytworów bardzo szybko przechodzi w sferę dawności.

Ale powróćmy do dzieł sztuki (skoro u nas najczęściej z nimi kojarzą się muzea, choć to już pewien anachronizm) i skoncentrujmy się na placówkach zajmujących się ich gromadzeniem. Właściwie obecny stan nie jest czymś zupełnie nowym w historii muzealnictwa. Podobny kryzys w tej dziedzinie przeżyła nieomal cała Europa, tyle że w końcu lat 60. i dawno już z tego wyciągnęła wnioski. Najbardziej ostre formy przyjął ów kryzys w Francji, gdzie pojawiły się nawet głosy, iż solidne mury i masywne kolumny muzeów-swiątych z XIX wieku, muszą być zburzone, przynajmniej symbolicznie.

Coraz rzadziej odwiedzano muzea. Irylowała stara forma tych placówek, odziedziczona po okresie sentymentalizmu, kiedy uważano, że należy wznosić świeckie świątynie. Żądano sztuki zanurzonej w codzienności. Precz z jej uduchowieniem i estetyzacją — wołano. Muzea więc zmuszone były poszukiwać nowych form pracy. W efekcie narodziła się koncepcja tzw. muzeum otwartego, w którym rozwijała się dotychczasowa atmosfera wytworności, ustepując miejsca swobodnemu klimatowi zwykłych spotkań dla jak najszerszej publiczności. W muzeach zaczął panować pełen luz, sztuka i artyści prezentowani jako coś bardzo bliskiego, a osławiani, się z dziełem służyły wszelkiego rodzaju prelekcje, happeningi, mające na celu umiłowienie tych warstw, które nie wiedziały o poezję ze zdefornowanymi twarzami koszowaniami się sztuka, pojawiła się dydaktyka, a informacja zajęła równorzędne miejsce obok wystawianego dzieła. Aby zachęcić zwiedzających muzea nasiliły działalność re-

trzebowały jakiegoś punktu odniesienia, ale cała Europa, Europejczycy musieli odnowić swą znajomość z Paryżem. Wprawdzie z przyjemnością odwiedzali to miasto lecz brankowało im głębszych racji, których właśnie dostarczał im Beaubourg. Oto jest powód organizacji tam latem wielkich wystaw, a centrum jest miejscem spotkań ludzi nie tylko z Europy, ale i z całego świata.

Ta fala nowoczesnych placówek muzealnych, traktujących swoją rolę i widzą inaczej niż dotychczas, ogarnęła niemal cały świat. Można powiedzieć, że od końca lat 60. muzea na świecie zaczęły rozwijać się w ogromnym tempie. Budowano mnóstwo nowych placówek, że wymienię tylko niektóre z głównych. Po Beaubourg — powstawały muzea w Frankfurtu, w Atlancie, w Los Angeles. A w Tokio (żeby na chwilę oderwać się od sztuki) zbudowano ogromne, specyficzne muzeum etnograficzne, w którym nie ma ani jednego oryginalnego obiektu. Zaskoowało ono tradycyjnych pracowników muzeum, którzy twierdzili, że przecież istota muzealnictwa jest ocalenie obiektu oryginalnego, a nie reprodukcji, kopii, makiet, filmy. Niemniej jakbyśmy tej placówki nie nazwali (może nowym systemem przekazu?) należy pogratulować Japonczykom pomysł. Otóż są w nim ogromne hale z mnóstwem kabin z wideotekami i setkami guzików. Wystarczy nacisnąć jeden z nich (wcześniej postępując się katalogami komputerowymi), aby obejrzeć na ekranie np. tancie pierwotnych ludzi australijskich, czy strój polskich gór-

Polska również chciała mieć swoje centrum, może nawet wcześniej niż Francja, bo już w 1946 roku środowisko artystów plastyków na czele z profesorem Janem Cybisem próbowało wywalczyć taką placówkę. (Zabieg ten mają więc swoją 40-letnią historię!) W 1977 roku mówilo się już głośno o budowie w atrakcyjnym miejscu Warszawy nowego obiektu, na miarę XXI wieku. Z racji załamania się boomu inwestycyjnego, w dwa lata później zdecydowano się przenieść na ten cel Zamek Ujazdowski, a w styczniu 1984 roku zapadła decyzja o sukcesywnym uruchamianiu w nim Centrum Sztuki Współczesnej. A więc, jak wspomnieliśmy na wstępie, wybraliśmy polowiczne rozwiązanie. Czy jednak wystarczy tradycje wnętrza i umieszczenie w nich np. prace nie wiedzieliśmy o poezję ze zdefornowanymi twarzami centrum sztuki na miarę XXI wieku? Uważam, że zaistniała tu podstawowa sprzeczność, bowiem sztuka nowoczesna wymaga budowy zgodnej z jej tendencjami! Może słuszniej byłoby (absolutnie nie negując potrzeby powołania w Polsce

magającą nieustannego inwestowania. Czechosłowacja, czy NRD doskonale to rozumiały i władze tych krajów, decydujące o podziale dochodu narodowego, inwestycjach, przeznaczają na ten cel ogromne sumy. Czesi np. rozwijając tę dziedzinę założyli równocześnie dwie szkoły muzeologiczne w Brnie Morawskim i w Pradze. I co ciekawe: rozbudowali najpierw teorię, a następnie zastosowali ją w praktyce. (Rzecz rzadko stosowana w naszym kraju). Czy można dziwić się, że dziś Praga znajduje się w czołówce światowego muzealnictwa? Czy można dziwić się, że Drezno, którego władze nie skąpiły pieniędzy na wspaniałe rozwinięcie muzealnictwa?

Tymczasem Polska w całym 40-leciu (oprócz Muzeum Orpowskiego w Kołobrzegu) nie zdobyła się na inwestycje muzealne, mimo rozpaczy wycich alarmów pracowników muzeów! Co gorsza, niewiele też zrobila, aby rozbudować już istniejące, czy odpowiednio je wyposażyć. Krakowskie Muzeum Narodowe np. musiało czekać 40 lat, aby wrzesnie powróciło do dokończenia budowy zaczętej jeszcze przed wojną! A przecież nikomu nie trzeba przypominac, że zbiorę się rozstraszają. Nic dziwnego, że obecna sytuacja muzeów jest co najmniej dramatyczna. Placówki te nie posiadają odpowiednich magazynów do prawidłowego przechowywania zbiorów. Szczupłość pomieszczeń, ich prymitywne wyposażenie, konieczność ograniczania sal ekspozycyjnych i zamieniania ich na magazyny — oto obraz polskiego muzealnictwa. Coraz częściej pojawiają się głosy, że placówki mające na celu gromadzenie i przechowywanie zbiorów — ze względu na złe warunki lokalowe — prowadzą niekiedy do ich niszczenia.

Ale nie tylko brak odpowiednich pomieszczeń decyduje o obecnym kiepskim stanie naszych muzeów. Brakuje również funduszy na urządzanie wielkich wystaw tematycznych, które cieszą się największym powodzeniem. Z konieczności pracownicy niezdają musza zmieniać wcześniejszy projekt i w wielkiej koncepcji powstaje nieomal ścienna wystawa, albo w ogołce rezygnuje się z jej urządzania. Posłużyć się tu krakowskim przykładem. Nieomal cudem udało się Muzeum Narodowemu urządzać wystawę rodziny Kossaków, bowiem ta ekspozycja była zagrożona właśnie z powodu nikłych funduszy.

I tu wyłania się kolejny problem. Wielkie wystawy odbywają się kosztem ekspozycji stałych. Krakowskie Muzeum Narodowe, aby wystawić Nowym Gmchu dzieła Kossakówbyło (absolutnie nie negując potrzeby powołania w Polsce

Ze świata wybrał ANDRZEJ STRUTYŃSKI

prac Wyspiańskiego, Mehoffera, Boznanek. Myślę, że Polska powinna posiadać specjalny obiekt do prezentacji wystaw zmiennych, nie tylko krajowych, ale i zagranicznych. To przedsięwzięcie zaś nie wymaga budowy nowego gmachu. Ma taką placówkę w Austrii, zamek Schallaburg, w którym ostatnio prezentowaliśmy wielką ekspozycję „Polska w epoce Jagiellonów” („Gazeta”) pisała o niej wielokrotnie. Zamek ten, leżący na szlaku turystycznym, jest specjalnie dostosowany do urządzania wielkich wystaw zmiennych. Prezentuje się w nim co roku przemienne: raz rodzimą, a następnie zagraniczną wystawę. I trzeba dodać, że cieszą się one ogromnym powodzeniem, a przejeżdżający turyści mają okazję zapoznać się z wybitnymi dziełami z całego świata. Jako ciekawostka — polska wystawa przyniosła dochód pokrywający z nawładką koszty organizacyjne oraz druk pięknego katalogu-albumu.

Pracownicy polskiego muzealnictwa są sfrustrowani z jeszcze jednego powodu. Twierdzą wręcz, że ich zawód jest dyskryminowany ekonomicznie. Absolwent wyższej uczelni rozpoczynający pracę na stanowisku asystenta muzealnego otrzymuje 12 tysięcy zł, pensji i niewiele więcej, nawet po 15 latach pracy. „Jesteśmy albo zapaleni, albo wariatami” — stwierdził jeden z krakowskich profesorów, pracownik muzeum.

Nie mamy klarownego programu perspektyw polskiego muzealnictwa, natomiast wiele mówimy o upowszechnianiu. Hasło samo w sobie piękne! Nie uważam jednak, że jeżeli Wawel odwiedza dziennie 2 tysiące osób, to należy się szczyt przyrostem kultury naszego społeczeństwa. To nieprawda! Otóż wytworzył się pewien zły nawyk, że każdy konieczności musi być na Wawelu. Przeprowadza się więc przez jego wnętrze tłumy (niezwykle i mało dzieci), które galopują wśród zabytków sztuki niewiele z tego wiedząc i zapamiętując. Kultura polega przecież na dawaniu wianu, a nie na wstępkowaniu. A to oznacza, że oglądanie obiektów sztuki winno być regulowane przez instytucje oświatowo-kulturalne, proponujące turystom (także dorodnym) niejako fragmentaryczne ich poznanie. Dla dzieci program winien zakładać przykładowo: w jednym dniu zwiedzanie grobów królewskich, w drugim katedry itd. Tymczasem wycieczki przeznaczone jeden dzień na zwiedzanie całego Wawelu, Sukiennic, a po południu — Wieliczki. I zamiast kontemplacji zwracają uwagę na dorobki uprawiają galop! Za ten stan winię nie tylko szkoły, czy innych organizatorów wycieczek, ale także działy oświatowo-kulturalne muzeów, które powinny mieć opracowaną koncepcję zwiedzania. Nie ma też ani naukowej ani oświatowej łączności pomiędzy poszczególnymi muzeami. Taką współpracą powinna (gdymy była) zaowocować wytyczeniem tras wycieczkowych, zakładających pewne ograniczenia. Tylko poprzez umiejętne dawanie kultury odbioru, kontemplacja na wybranym obiekcie i jego dokładne obejrzenie.

Muzea też niewiele robią, aby pozyskać indywidualnego widza, choć trzeba też przyznać, że ogólna tendencja światowego muzealnictwa zmierza do zwiedzania grupowego. I choć np. w Łowiczu więcej jest zwiedzających indywidualnie niż grupowo, niemniej cały czas przebywa się w tłumie i w gruncie rzeczy nie ma żadnego komfortu indywidualnego zapoznania się np. z Moną Lisą. Ale istnieją muzea w Polsce mamy ich większość, gdzie taki luksus zwiedzania jeszcze istnieje i właśnie od tych placówek zależy jakie stworzą warunki obejrzenia arcydzieł. Tymczasem kolejną bolączką polskiego muzealnictwa jest brak nowoczesnych, zwizyjnych przewodników po zbiorach, które można by przeczytać w ciągu kilku minut, tym samym wiedząc, na co należy zwrócić szczególną uwagę. Również podjęły pod eksponatami są w nas nie redagowane, w mało atrakcyjnej formie, drobnym piśmem, do tego umieszczone są tak, że zwiedzający albo muszą kłękać albo wspinąć się na palcach, aby je przeczytać.

Nie ma w Polsce też zwyczajno pójścia do muzeum, aby odпочać (oczywiście nie do muzeum technicznego, czy naukowego, ale galerii sztuki). Na Zachodzie galerie usposabiają do pewnego relaksu, bowiem zapożyczone są w wygodne kanapki, na których można odпочać mając przed sobą wybitne malowidła. Nasze muzea proponują stanąć na baczność!

Być może ktoś mi zarzuci, że w czasach trudnych dopominam się o rozwój polskiego muzealnictwa. W takim razie z góry odpowiem, że tym bardziej musimy sobie zdać sprawę z tego jak wygląda aktualne muzealnictwo na świecie i jakie są w tej dziedzinie nasze zapóźnienia. Mogę też odpowiedzieć bardziej sentymentalnie: bez zabytków nie ma tożsamości kultury narodowej.

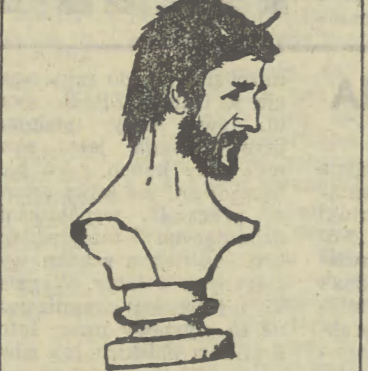
ZDZISŁAWA OTAŁĘGA



OKOLICE TEATRU

Niezwykłe relacje przynosi ostatnio warszawska „Kultura”. Od paru tygodni przedrukowywuje mianowicie w obszernych fragmentach ogłoszony po raz pierwszy w polonijnym „Przeglądzie Polskim” pamflet Edwarda Redlińskiego wymierzony przeciwko jednemu z krakowskich artystów, z którym autor „Konopielki” zetknął się podczas swojego pobytu w USA, napisał dla niego monodram pt. „Dolorado” a następnie został przez partnera oszukany, zarówno w podziale honorarium, jak i w dotrzymaniu innych warunków umowy. Redliński jest wybitnym pisarzem. Jego relacja przeniknięta nienawiścią pasją i zrozumiałą goryczą pełna jest wyrazistości i precyzji. Obraz plastyczny i wiarygodny, a wnioski jakie nasuwają się podczas lektury — przerażające. Przerażające zarówno w relacjach wewnętrznych, jak i jako obraz sytuacji moralnej i metod naszej tzw. emigracji zarobkowej” ostatniego rzutu, sesto wspierającej się i wspierającej deklaracji zdobywania. Opowiedzianej żądze zdobywania dolarów w imię „prawdziwej wolności”, której w Polsce, jak wiadomo, żaden artysta świadczący nie może i dlatego tak chętnie rzuca się w zagranicę na przędę, porzucając na długie miesiące, a niekiedy na lata, własną scenę, pracownie, zespół i możliwości.

Celowo nie wymieniam gestu cytowanego w „Kulturze” artysty krakowskiego artysty — bo nie o nim ma być ten felieton. I nie o Redlińskim nawet, którego znam i szanuję, a „Konopielkę” uważam za małą perłę współczesnej prozy, szkoda tylko, że pozbawioną rodzeństwa. Korzystając jedynie z tego niezwykłego wydarzenia jakim w szeroko rozumianej fotografii naszego życia teatralnego jest nie mający precedensu tekst Redlińskiego, rad bym zastanowił się nad granicami w jakich rozwija się nasze życie nie tylko na scenie, ale i w okolicach teatru. Wszędzie tam, gdzie teatr rodzi się, przekształca, skąd czerpie siłę i gdzie wysuwa korzenie. Chodzi o to, by zastanowić się chwilę, co może być jeszcze tolerowane przez nas i kod etyczny środowiska — a co już nie. Jaki jest honorowy kodeks pol-



Z Cienia WĄTPLIWOŚCI

Buik już ploną w jesiennych pożarach. Złote trąbki grające odwrót. Przykro. Jedyna poechna w tym, że święty Michał już w drzwiach i owce też muszą zejść w dolinę. Juhasi się upią,

Nowe książki

ALOJZY MURASZKA — „Jedna szansa na tysiąc”. Wydawnictwo Literackie, Kraków — Wrocław 1986. Wyd. I, nakł. 10 tys. egz. + 283, str. 88, cena 70 zł.

Autor pochodzenia żydowskiego spisał swoją dramatyczną biografie dotyczącą czasów okupacji hitlerowskiej: ciągła ucieczka i ukrywanie się jako jedyną możliwość przetrwania okresu upodlenia. Najbardziej wstrząsającą jest relacja opisująca wydarzenia po upadku Powstania Warszawskiego. Autor przez 4 miesiące ukrywał się w ruinach Warszawy, sam bez kontaktu z innymi ludźmi, a najgroźniejszym dla niego niebezpieczeństwem były... inni ludzie: „Nawia »Robinson warszawski

ZDZISŁAWA OTAŁĘGA

skiego teatru, który tworzymy i za który odpowiadamy, ponieważ jest wizerunkiem naszym i świadectwem — czy tego chcemy, czy nie. Czy coś takiego w ogóle istnieje? Proponuję zatem spojrzeć na przegrodę Redlińskiego z pewnej perspektywy, w sposób uogólniający. Spojrzenie takie wyklucza opinie, że przypadek ten ze względu na swoją drastyczność i amerykańskie realia nie ma nic wspólnego z naszym teatrem, wobec czego powinien być pominięty jako obyczajowy obcy i rozgrywający się w niedostępnym nam realiach. Wykluczam ten argument, bo nie wiązany formalnie z teatrem polskim przypadek B. jest jednak obrazem naszego środowiska. W nim się w istotnie rzeczy rozgrywa i je ilustruje. Cóż z tego, że w sposób szczególnie drastyczny i skrajny zarazem, skoro teatr to nie tylko owoc, ale i korzenie. Nie tylko kwiat, ale i gleba?

Tak więc to, co rozegrało się na dalekim Manhattanie, a co przypadkowo tylko zostało precyzyjnie opisane i opublikowane, korzeniami swymi wyrasta z naszej gleby. Jest obrazem zachowań i odruchów przedstawicieli naszego świata. Owocem naszej mentalności poddanej tylko mocniejszym ciśnieniom. Ciśnieniem dolara. Obca waluta działa na nas za granicą jak kwas solny na metal i tylko bar-

dzio szlachetne kruszce nie ulegają natychmiast jej rozkładowemu działaniu. Obserwowałem ten proces wielokrotnie i mam na ten temat swoje zdanie. Nie przypadek więc, jakkolwiek szczególnie pikantny i skrajny interesujący, wydaje się ważny w relacji Redlińskiego. Ważny jest problem. Nie jednostkowy eksces, ale jego mechanizm, źródła i oddziaływanie. Bo opisując własną przegrodę Redlińskiego mimowolnie dotknął jednej z szczególnie wstydliwych granic, jakie okalają nasze życie, a tworzą się wokół pytań, co jeszcze można, a co już w żaden sposób nie powinno być tolerowane. Są to pytania o granice dowolności i zakres wewnętrznej swobody środowiska. O jego kodeks moralny i stan świadomości, a wręcz o to, co jest dozwolone a co nie. Są to niewygodne pytania, panuje bowiem wśród nas optymizm i panegiryczna zarazem koncepcja środowiska.

Wszystko co jej zaprzecza usunąć jest skrajnie z pamięci i wykłucie w publikacjach i namownościach. Laktujemy w ten sposób nie tylko własną przeszłość, ale i życie całe. Uciekamy od prawdy i chowamy głowę w piasek w przekonaniu, że coś o czym się nie mówi lub nie pamięta — nie istnieje i nigdy nie istniało. Nasi wicelcy we wspomnieniach innych to prawdziwi święci, przeszłość to oaza szlachetności a talent to najczęściej mandat ogólnej doskonałości, gdy w rzeczywistości jest zwykłe odwrócenie — tylko niewiele to wie a jeszcze mniej głosi.

W ten sposób rodzą się mity i powstaje mitologia, hojnie rozpowszechniana i pro-

mogą tylko mieć za złe pogodzie, że w deszcz nie obrodziła i trawy wolno ruderzeja. Juhasi, służba porządkowa górskich pastwisk, zarabiała, jak twierdzą bacowie, dobrze. Ale za to harują jak woly. I zajmują się tylko obowiązkami zapisanymi w honorowym kodeksie szlache. Pono nie zdarzyło się, aby Juhas próbował rządzić klerdem i przy palenisku. W końcu przed gazd-

mi, właścicielami owiec, bacia święci oczami i odpowiada za powierzone mu sztuki. Bacia jest bacą, a juhas — porządkowym nad stadem. Dokładnie: dla stada. Nikomu nie przyszło do głowy, żeby ten stan rzeczy zmienić. Inaczej i na hale trafiliby kryzys (np. autorzyteli) i tradycyjne pasterskie diabły by wzięły.

Juhas nie ma łatwego życia. Spiekota czy deszcz, burza czy wichur — musi iść z klerdem, wydoić owce, zaklać ser, porzucić wszystko w szalanie. Bacia zajmuje

znaczący z awansem kulturowym. Bogaty czy na stanowisku — to nie znaczy, że mądry. Wprost przeciwnie. A jeśli do tego jeszcze beczelny i postępujący bez skrępowań — to już grozi małą katastrofą. Nagminność pojawiania się i egzystowania takich typów rodzi z kolei w zwyczajnych obywatelach swoista zachowawczość, którą niektórzy nazywają zniechęcią. Mój znajomy powiedział: nie wiem, co się ze mną dzieje, ale kiedy widzę młodzie, instynktownie zastaniam głowę rękoma...

W ostatniej książce Lem nie tylko informuje, ale i uzasadnia, iż u schyłku XX wieku zaczęła się ukazywać książka, przedstawiająca zupełnie inny obraz rzeczywistości od nam obecnej, a którą dopiero upowszechniła odkrycia nowych gałęzi nauki XXI wieku związane w całość. „Wymowa tej całości” — pisze autor —

będzie antykopernikańskim przewrotem w astronomii.

KAZIMIERZ TRACIEWICZ — „Korniki”. Wydawnictwo Literackie, Kraków — Wrocław, 1986, wyd. II, nakł. 10 tys. egz. + 283, str. 304, cena 240 zł.

Powieść przeznaczona przede wszystkim dla młodzieży, o sensorycznym wotku szpiegowskim, w której losy bohaterów literackich splatają się z rzeczywistymi autentycznymi postaciami. Książka bowiem oparta jest na faktach, a dotyczy wydarzeń sprzed kilku miesięcy wojny aż do kampanii wrześniowej. Główną z spraw jest relacja z działalności polskiego wywiadu w Niemczech i dywersyjnej siatki niemieckiej w Polsce.

ELŻBIETA ANNA LUBIŃSKA — „Salamandra”. Wydawnictwo Literackie, Kraków — Wrocław 1986. Wyd. I, nakł. 20

ale od trzydziestu co najmniej lat. Zabiegało jedynie o przywrócenie, zapomniano o obowiązkach. Największe drastyczności, zrywania umów, prób, przedstawienie, przewlekłe przypadki alkoholizmu i inne ekscesy z jednej strony a trwała troska o polepszenie społecznego i materialnego statusu środowiska, ułatwiona niespodziewaną popularnością aktorów wywołana rozwojem telewizji i kinematografii z drugiej, doprowadziły do wyraźnej atrofii tych regulatorów i mierników naszego życia, które nazywamy etyką lub, bardziej starożytnie, moralnością. W miejsce etyki normalnej pojawiła się etyka pragmatyczna. Nazwa tylko pozostała bez zmian. Odmienia się ją więc nadal przez wszystkie przypadki i przywołuje hojnie w hasłach i deklaracjach. Etyka ta bliźniaczka podobna jest do zasad opisanych kiedyś przez Skienkiewicza, kiedy to dobrze, gdy Kali ukradł krowa, źle — gdy Kalemu przydarzy się coś takiego.

A gdy nasiąpiła już ta konwersja — wszystko stało się możliwe. Nie tylko możliwe, ale i akceptowane. Można stała się zamiana podległości, kiedy to okazało się, że nie aktor jest dla teatru, ale teatr dla aktora. Można wybieranie ról i dni pracy. Można sprzeniewieranie się scenie dla nowego chociaż fałszywego bósta. Dla polityki. Można skrajną relatywnością ocen i prawdy w teatrze, gdy nieistotne stają się trwałe wartości sztuki, ważna natomiast jest ich proveniencja. Nie co, ale kto. Zapomina się, że cel nie usługa środków, przeciwnie — domaga się czasem szczególnej pedanterii.

Ale właśnie o pedanterii w relacjach między ludźmi zapomina się najczęściej. Walka o rząd dusz, jaka rozgorzała w naszym teatrze w latach 1980—1986 pełna była nie mających precedensów ekscesów — a przecież osłaniała ją i neutralizowała aprobać opinia środowiska. Stało się to możliwe, ponieważ jego kodeks moralny uległ na ten czas gwałtownemu elastycznieniu i skrajnej relatywizacji. Koszta tej metamorfozy okazywały się szczególnie wysokie a sztuki trwały, a przecież nikt ze znaczących liderów teatru nie wżwał dotąd do opamiętania i rachunku strat. To z zewnątrz, od ludzi dalekich już naszym niepokojom, słyszy się coraz częściej głosy rozsądka. Potrzebne tym bardziej i łatwiejsze już przecież, bo nikt nie oczekuje niczyjej Kanossy. Różnie w tym, by przebrano się w worki i głowy posypywano popiołem. Ale obraz rzeczy powinniśmy zachować. Trzeba mieć szacunek dla prawdy, jakkolwiek jest ona niewygodna. To są podstawowe obowiązki wobec nas samych, jeśli zachować chcemy szansę odrodzenia — bo przecież od czegoś odbić się należy.

Nie zmienia tej konieczności fakt, że w większości były to działania podjęte pod wpływem chwili, bez przemyślenia i refleksji, przelajmy duro tłumionych napięć. Wszystkie niezwykle wydarzenia mają najczęściej radykalny charakter. Wznoszą jednak granice i rozszerzają nasze doświadczenie — zarówno w dobrym jak i w złym. Są precedensami. Czymś, co wydarzyło się, a więc nie powinno być zapomniane. A właśnie z pamięcią u nas krucho. Działają bowiem selektywnie. Zatrzymują

się interesami i zaopatrzeniem. Bacia to panisko. Juhas to służba. I tak jest najlepiej. Każdy zna swoje miejsce i rolę w szalanie.

Donoszę o tym wszystkim z pewną nostalgiją, że w życiu tak nie bywa. A jest to ilustracja tezy, którą ogłosiłem w jednym z poprzednich listów, że nie zawsze awans materialny albo na społecznej drabinie — bywa równo-

List 9/86

teraz już rozumiecie, Zacni Przyjaciele, skąd sercem owa przykrość z powodu konieczności powrotu do pracy, do telewizji, do miasta, do plotek i kolejek. Ale jednocześnie i świadomość owej konieczności. Gdybym miał naturę kwalifikującą mnie do juhasowskiego zajęcia... ale ten zawód, prawdę mówiąc, trochę śmierdzi. Juhasem trzeba się urodzić. Są takie zawody, do których trzeba się urodzić. Co nie znaczy a przykład Juhasa dowodem — że juhasując można podkładać świnię bacy.

Los pozwoli — znów wróć na polany, w góry, na pogawędki z Tajemnicą, dlatego w końcu nie placę, zamykając mój cykl listów. Ten ostatni był wprawka przed tym, co nas jeszcze czeka.

A jednak mimo wszystko trochę stęskniony jestem.

HENRYK CYGANIK

tys. egz. + 283, str. 278, cena 190 zł.

Wizja świata przedstawiona oczami chorej, młodej dziewczyny, przykuć do wózka inwalidzkiego. Te proste zwierzenia pozwalały niejako zrozumieć psychikę człowieka chorego, zdanego na pomoc innych, ciągle walczącego z cierpieniem, niekiedy pełnego buntu, nawet agresji, a także ukazują stosunek ludzi zdrowych, ich postawy wobec niepełności i kalectwa. Pośrednio autorka pisząca te wspomnienia, już jako osoba dojrzała, a więc z pewnego dystansu, potrafiąca kierować swoim losem, rozlicza też różnicowani światu lekarski z jego jakże różnorodnych postaw wobec pacjentów. Proza chwytła za serce, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji. (20)

było w pełni uzasadnione, jako że między stanowiskiem Politechniki Krakowskiej a SGGW AR w Warszawie istniały — delikatnie to określamy — różnice. Sprawy przekazano do Zespołu Rzeczników Stowarzyszenia Inżynierów, Techników Wodnych i Melioracji w Warszawie. Powołano grupę ekspertów pod kierunkiem niekwestionowanego autorytetu prof. dr. hab. Juliana Wołoszyna. Po zakończeniu prac do Krakowa przesłano kompletną opinię i listy do „twórców” i ich mocodawców drugocząca.

Pomijając szczegółowe i bardzo specjalistyczne rozważania warszawskich opiniodawców przytoczyć stwierdzenia zrozumiałe dla laika. A więc „projekt drugi” dotknięty był szeregiem błędów technicznych i to tak istotnych, iż w przypadku realizacji projektu „...mogłoby powstać potencjalne zagrożenie powodziowe dla doliny rzeki Raby” (!) Zachodziłoby niebezpieczeństwo podtapiania wałów i rozmożdżenia podłoża. Prof. Julian Wołoszyn odnosi się do niektórych rozwiązań zawartych w „projekcie drugim” — nie waha się stwierdzić, że leżą one poza rozważaniami ludzkiego rozsądku. Wystarczy?

Podobne absurdalności metody obliczenia „efektów ekonomicznych”. W innej już opinii stwierdza się więc, iż wyliczone wszystkie nieprawidłowo, w jakikolwiek sferze, do stosownego zarządzeniem ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki z 2 lipca 1980 roku. Wśród wielu zakwestionowanych pozycji wspomnianego wyliczenia nakłonięto się i na taką: „oszczędności z tytułu uniknięcia strat w planach w okresie trwałości inwestycji, tj. 80 lat”. Te osiemdziesięcioletnie oszczędności przekraczają okrągłą sumkę 146 milionów złotych!

Łańcuch i ognia

Z aktu oskarżenia sporządzonego przez prokuratora Eugeniusza Wolnika: „...materiał dowodowy zebrany w śledztwie dla podstawy do przyjęcia tezy, iż osobami bezpośrednio odpowiedzialnymi

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

Jak zarobić 25 milionów?

za nieprawidłowo naliczone efekty ekonomiczne związane z projektem, a na ich podstawie wyznaczona i nagrody, są Adam S. i Kazimierz G. Ich działania przestępcze w tym przedmiocie i zakresie miało postać zagrożenia mienia społecznego, przy czym znaczna część tego mienia przypadła innym osobom, zaś kwoty, które sami wyutilizowali stanowią pochodną celowych i zamierzonych działań, podejmowanych w sferze decyzyjnej.”

I dalej: „...w pełni uzasadniona jest teza o współprawdowie podjętych w zakresie zarzucanego im przestępstwa, albowiem całe ich działanie zmierzało do zagrożenia mienia społecznego, m.in. również nawet poprzez założenie konieczności przysporzenia korzyści majątkowych innym osobom. Ogniwu było niezbędne do tego, aby wymienieni mogli zrealizować swój zamiar przestępny i tą drogą stworzyć, ich zdaniem, legalne, prawne przesłanki usprawiedliwiającej podejmowane decyzje.”

Adam S. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa twierdząc, że jego działanie nigdy nie miało postaci czynu zabronionego, zaś całe jego postępowanie związane z obwałowaniami Raby miało na względzie jedynie dobro społeczne i zgodne było z obowiązującymi przepisami, w tym również z opiniami wydanymi w odniesieniu do projektu. Szkół takiego rozwiązania technicznego, które nosić będzie wymagane parametry, a z drugiej wyeliminuje konieczność wyłączenia rolników. Stwierdził także, że jego zdaniem nagrody wypłacone zostały zgodnie z prawem i w oparciu o zaufanie do komisji podzieliu nagród, w której przecież przelcie dopiero wówczas, gdy projekt został przez odpowiedzialną komisję (w ZKIR) uznany za racjonalizatorski.

Także Kazimierz G. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa. Utrzymywał, iż całe jego postępowanie związane z opracowaniem i wdrażaniem projektu było wynikiem jego dobrej wiary i przekonania o słuszności podejmowanych decyzji.

I tyle właściwie byłoby w tej bulwersującej sprawie gdyby nie kilka szczegółów. Prokurator przekonany jest o winie oskarżonych i to winie bezduszkowej, skoro do Sadu Wojewódzkiego w Krakowie wniósł akt oskarżenia, ale dokładną analizę tego w jakim zakresie dwaj dyrektorzy przyswoili sobie państwowe pieniądze pozostałym wymiarowi sprawiedliwości. Sprawa jest przecież bezprecedensowa, tak jak i bezprecedensowy był sposób działania i funkcjonowania dyrekcji Krakowskiego Zarządu Inwestycji Rolniczych. Że by się jednak stało gdyby cała sprawa urosła do osób dyrektora S. i dyrektora G. W końcu inni także brali olbrzymie sumy, mimo że — jak twierdzi prokurator — całkiem bezzasadnie.

Bez względu na to ile w ZKIR nienależnych złotych przeleciało do prywatnych kieszeni zatrzymamy się jeszcze na chwilę przy nieszczęsnym projekcie. Tylko naukowcy z Politechniki Krakowskiej znaleźli w nim jakieś plusy natomiast pozostałe dwa komplety rzeczoznawców opowiedziały się o „racjonalizatorskich rozwiązaniach” więcej niż negatywnie. Wszystko wskazuje na to, że gdyby rzeczowicie doszło do realizacji wspomnianego projektu, to straty byłyby nieproporcjonalne w stosunku do tych dwudziestu kilku milionów, które trafiły do pracowników ZKIR. Jeżeli w tej sprawie możemy mówić o jakichś korzyściach to te głównie sprowadzają się do odłożenia do lamusa pomysłów twórców widzących efekty swoich planów przez długich 80 lat. Chyba, że naukowcy z SGGW AR w Warszawie i zespół prof. Wołoszyna tak bardzo się pomylili i rzecz genialną pomylili z technicznym nieporozumieniem...

JANUSZ HAŃDEK

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

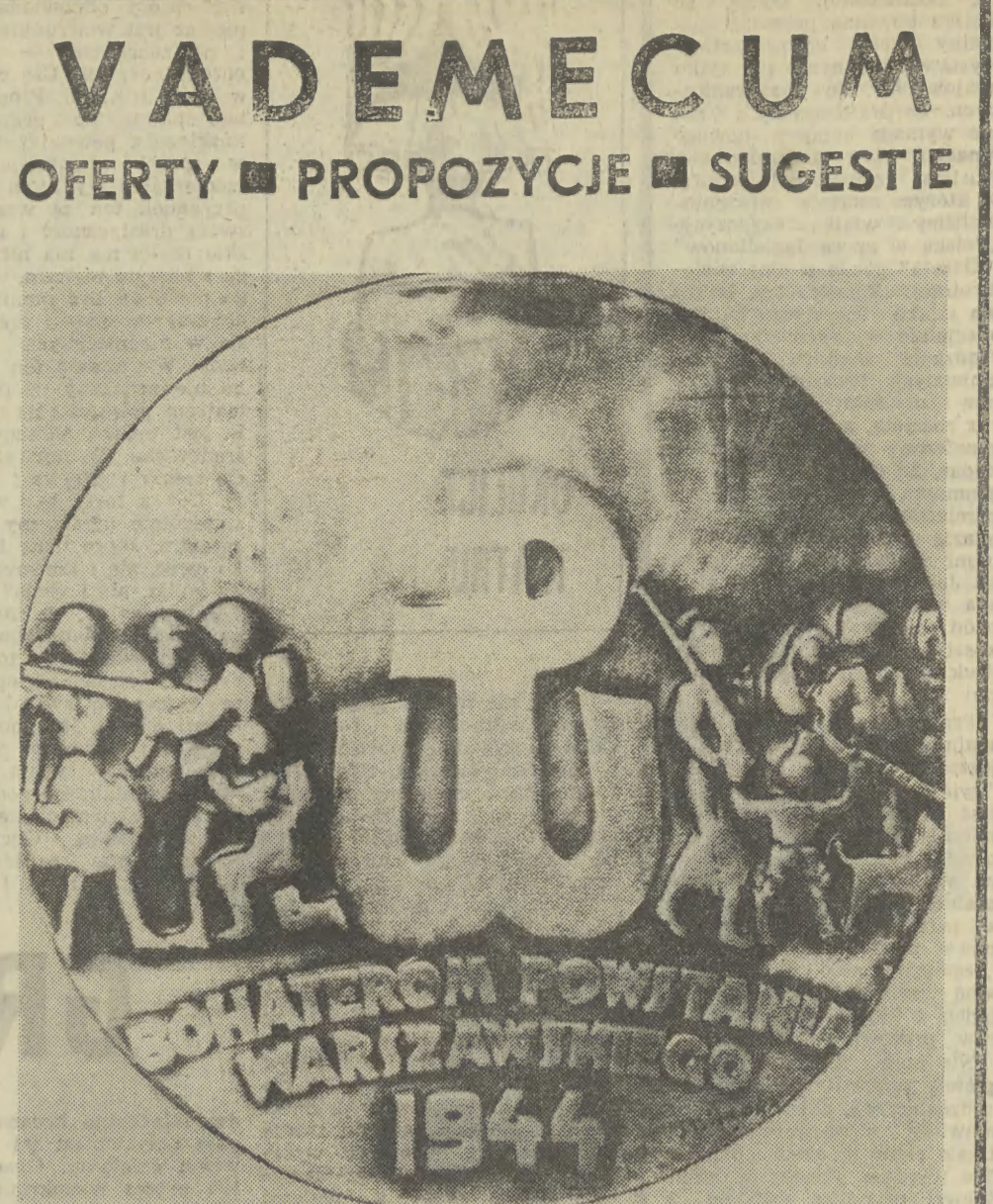
tych, gdyż jest to czysty realizm, nic z fikcji.

S tawińska trafiła do aresztu w dobrej jej znanych Myślenicach. Pierwszego dnia po zatrzymaniu przesłuchiwał ją wiceprokurator Prokuratury Rejonowej, Janusz Panek. Nie wykazywała ochoty do rozmowy. Powiedziała tylko, że nazywa się Bronisława Stawińska, urodziła się 25. 04. 1923 roku w Łodzi, matka miała na imię Weronika, a ojciec nie zna, wie tylko, że był piekarzem. Powiedziała też, że jest narkomanka, zażywa morfinę i relanium, a co do wiadomości — ona nigdy nie była. Owszem ten Szyndlerowicz z Bochenkiem coś tam od czasu do czasu przynosił, a ona tylko sprzedawała. Wkrótce jednak sprawa przeszła prokuratora Włodzimierza Kalembę i właśnie temu przypadkowi rozszerzanie rebusu, kim naprawdę jest osoba podająca się za Bronisławę Stawińską. Zamęt wokół niej pojawił się z dnia na dzień. Prokuratura Rejonowa w Słubicach nadesłała wiadomość, iż z informacji milicji wie, że prokurator rejonowy w My-

że utrata nogi była następstwem pobytu w obozie w Ravensbrück. Jest jednak ona mało prawdopodobna o tyle, że w tym świetle trudno dać wiarę jej opowieści o dobrym zamążpójściu tuż po wojnie, w Niemczech, opowieści także często powtarzanej. Druga wersja, nazwijmy ją „bohaterską”, głosi, że w 1956 roku w Poznaniu zlapano ją UB, z bronią. Ratowała się z opresji skokiem z trzeciego piętra. Wersja trzecia, „romantyczna”, opowiada o kolei, że kalekto miało być konsekwencją samobójczej próby po zawadzie miłosnym. Wersja czwarta „awanturnicza” — skok przez mur w czasie próby ucieczki z więzienia. Wreszcie wersja piąta, typowa i chyba najbardziej prawdopodobna — zakoczona podczas kradzieży mieszkaniowej salwowała się ucieczką skacząc z wysokości.

Natomiast rozmowy podczas przesłuchań miały dość typowy, monotony przebieg. Oto próbka dialogu między prokuratorem Włodzimierzem Ka-

kozuszek, piękny. A ja do niej mówię: słuchaj, ja też kawy potrzebuję. Dajam jej torbę, przyniesi mi też. Przyniosła mi, nawet dużo innych rzeczy tam dostalam. Bo tam takie dwie panie wydawały. A na początku to tam jednego dominikana zwyzywałam, ale to bardzo zwyzywałam. Przychodze ja do niego i mówię, żeby mi coś dał. Wiem, że przychodze paczki, żeby mi coś dał. A on mówi, że nie da, bo nie jestem z Krakowa. To mówię daj mi coś do jedzenia, tak mu mówię na ty. A on mówi, że nie, taki mały był. O panie, jak ja się tam za niego wzięłam: na co to macie, dla kogo to macie. No i dostalam. I tak za te paczki żyłam. Dostawałam kawę, dostawałam herbatę, pomarańcze, czekoladę.



Odcinek szósty

Nowenny babci Bronisławy

TOMASZ ORDYK

lenicach zastawiał areszt tymczasowy wobec Wandy Rojek. Niebawem zgłosił się funkcjonariusz milicji z Zakopanego przywożąc ze sobą dowód osobisty wydany na nazwisko Wandy Rojek. Ta Wanda Rojek miała twarz Bronisławy Stawińskiej, zaś adnotacja w rubryce znaki szczególne: „brak prawej dolnej kończyny”, nie pozostawiała żadnych wątpliwości. Pozostawało więc rozstrzygnąć czy Wanda Rojek może odpowiadać za czyny Bronisławy Stawińskiej i na odwrót. Z Łodzi nadeszła do Myślenic wiadomość, że poszukiwana listem gończym Bronisława Stawińska mieszka w Warszawie przy ul. Nowakowskiego 10. Przeprowadzony został wywiad daktyloskopijny. Z Centralnej Registry Daktyloskopijnej odpowiedziano, że Bronisława Stawińska, o którą pytają Myślenice, figuruje w rejestrze jako:

- 1. Wiesława Berta Golebiowska, córka Józefa i Teresy, ur. 24. 05. 1924 w Lipnie
- 2. Władysława Wawrzyniak, córka Józefa i Stanisławy, ur. 24. 04. 1927
- 3. Wanda Rojek, córka Władysława i Genowefy, ur. 25. 05. 1928 w Hamburgu
- 4. Wanda Rojek, córka Władysława i Elżbiety, ur. 28. 05. 1925 w Hamburgu
- 5. Bronisława Stawińska, córka Weroniki, ur. 25. 04. 1923 w Łodzi, zam. Janikowo
- 6. Wiesława Zaleska, córka Weroniki, ur. 25. 04. 1923 w Łodzi
- 7. Wanda Michalak, córka Walentego i Weroniki, ur. 25. 04. 1923 w Łodzi
- 8. Bronisława Wanda Malecka, córka Józefa i Marii, ur. 24. 05. 1927 w Warszawie
- 9. Bronisława Wanda Sławińska, córka Józefa i Marii, ur. 24. 05. 1927 w Warszawie
- 10. Bronisława Małewska, córka Józefa i Marianny, ur. 24. 05. 1927

Oprócz tego znana nam dobrze Wiesława Lewandowska jest kolejnym wcieleniem „Babki Bronisławy”. Czy ostatnim?

Z Centralnego Rejestru Skazanych nadeszła informacja o przesłonce Bronisławy Stawińskiej. Nie jest ona wprawdzie tak imponująca jak to było w przypadku Wandy Rojek, ale też warta odnotowania:

- 19. 02. 1932 — Sad Dzielnicy Warszawa — Śródmieście — 1,5 roku więzienia — darowane amnestia.
- 12. 05. 1933 — Sad Powiatowy w Legnicy — 1,5 roku więzienia.
- 14. 03. 1936 — Sosnowiec — list gończy.
- 21. 12. 1936 — Sad Powiatowy w Słupsku — 1,5 roku więzienia.
- 18. 10. 1937 — Sad Powiatowy w Sosnowcu — wyrok łączony 2 lata więzienia.
- 31. 03. 1938 — Sad Powiatowy w Opolu — 10 miesięcy więzienia.

Te „tradycje” z powodzeniem kontynuowała, jak pamiętamy, Wanda Rojek. I tutaj powodem oskarżenia były kradzieże, kradzieże z włamaniami i paserstwo.

Zwrócono się zapytaniem do córki jak nazywa się jej matka i to powiedziała, że istotnie Bronisława Stawińska.

Sledztwo toczyło się opornie jako że ani przed funkcjonariuszami Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Myślenicach, ani przed prokuratorem Kalembą, Stawińska nie okazywała wylewności. Odpowiadała półśłówkami, nie przyznawała się do zarzucanych jej czynów, natomiast na tematy nie związane ściśle ze śledztwem gawędziła dużo i rozwlekle. Często zdarzało się jej powtarzać te same epizody z życia w różnych wersjach. Dotyczy to także nieszczyśliwego wypadku, który przypłaciła kalekto, gdzie wersji jest aż pięć. Pierwszą zatracająca struny martyrologii głosi,

— Była pani w Gorlicach? — Nie, nigdy tam nie byłam.

— Jak to, przecież panie tam widzieli. Pani, no i tych dwóch, co teraz siedzą.

— No, byłam tam chyba, ale do kościoła nie wchodziłam. Oni tam byli.

— Ale pani im pokazała co tam mają ukraść.

— Ja? Skądże ja. Oni mnie naciągali, żeby pojechać, a ja lubię jeździć z pojechać.

— A w Zakopanem pani była?

— Nie, nie byłam.

— Była pani przecież. Tak-sódkarz pania rozpoznał. Jest list, który pani wysłała do Gdańska po ranie.

— A ten drań, co on tam na mnie nagadał. Ja coś wiem o nim. Dużo wiem o jego sprawkach. Ja tam byłam, to się nasłuchałam. Ja mu jeszcze zrobię kolo pióra.

— No wiesz była pani czy nie?

— Byłam, byłam.

— A jak pani stamtąd wyjechała?

— Nie wiem, nie wiem jak wyszłam z domu. Bo ja jestem narkomanka, ja zażywałam morfinę. Wtedy też zażywałam i nie wiem co się ze mną działo... Zresztą niech pan pisze, że byłam, niech pan pisze, że wszędzie byłam tak jak oni gadali. Ja tu nie będę gadać. Na procesie to ja im dopiero wyszperne...

Bronisława Stawińska przebadali biegli psychiatrzy. Stwierdzili u niej psychopatię i objawy niepoczytalności. Rozwiązana została wreszcie zagadka „who is who”. Z łódzkiej parafii nadeszła metryka potwierdzająca, że Bronisława Stawińska urodziła się w Łodzi 25 kwietnia 1923 roku jako córka Weroniki Stawińskiej. „Babka” otrzymała metrykę była bardzo zadolowana. Mówiła do prokuratora Kalembę: „A widzi pan, mówiłam, że przyjdzie... — Ale czy to na pewno pani metryka? — „Moja, moja, przecie jak umrze to chce umrzeć pod swoim nazwiskiem.”

W czerwcu 1985 roku akt oskarżenia przeciwko Bronisławie Stawińskiej w sprawie Wiesławy Lewandowskiej, vel Wandzie Rojek wypłynął do Sądu Rejonowego w Myślenicach. Decyzją Sądu Wojewódzkiego w Krakowie sprawa toczyć się będzie przed Sądem Rejonowym w Krakowie-Krowodrza, który prowadzi również sprawę Szyndlerowicza i Bochenka.

„Babci” kużyłaczka, o kula, kobieta bez nogi, z różańcem na szyi, w żaden sposób nie przystaje do swej kryminalnej przeszłości. „Widzi pan — mówi zastępca szefa Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Myślenicach kpt. Kazimierz Pardyka — tym zestawieniem już pan częściowo odpowiedział sobie na to pytanie. Zestawienie tej postaci z jej młodością i postępczością nie mieści się w powszechnych wyobrażeniach. Jak cię widzą tak cię piszą. Poza tym była przestępcą wdrobnym, szczególnie niebezpiecznym. Zresztą wybrała sobie teren, na którym łatwo jej było uniknąć kontaktu z milicją. W wielu przypadkach wota i przedmioty liturgiczne znajdujące się w kościołach stawały łatwy łup złodziei. Tak było i tym razem. Przecież tylko w nielicznych przypadkach kompani Stawińskiej używali do włamań narzędzi. Przypuszczam, że jej działalność nie trwałaby tak długo, gdyby wszystkie kradzieże były od razu złaszczane. A tak stało się zaledwie parę razy. Poza tym dokonywała się również w kościołach wieść, że tam jest najpewniejsze schronienie. I ten rozbrajający wykład. U nas ludzie są lotocisty, gdyby chce pomóc nieszczyśliwej kalece. Nawet milicjanci parę razy dali się nabrać.”

Tak wygląda „Babcia” w świetle oficjalnej oceny. Wiecej światła na jej postać niech

zrobił na statku wojennym. Ten stan wojenny to był nie dla nas tylko dla nich. Oni na tym szalony majątek zbili. Raz byłam w Zielonogórskim i tam przyszedł też ten z transportem. I dwie kobiety wzięły paczki, jedna taką ciężką paczkę a druga leciutką. I się kłóca. Wróciły na plebanie i proboszcz te leciutką paczkę odpuszczają a tam jest nowiuteńki kożuch. Miał 70 kożuchów i te wszystkie kożuchy poszły do komisur.

Nie powiem, jak w Boga wierze, bo tak byłam wychowana. Byłam przed wojną w klasztorze bo wujek ksiądz mnie tam oddał. Ja wiem jak z nimi rozmawiać, mnie na modlitwach nikt nie zagnie. Ja przez dwa lata byłam w klasztorze, gdyby nie wojna ja dzisiaj byłabym zakonnicą.

Mówię panu, jak był stan wojenny to ja tylko z paczek żyłam. I jeszcze córke zapatrzyłam. Z tego można było grubo żyć. Jak dostalam taką paczkę a było tam trochę kawy, herbaty, szynki-nieszynki, to ja za taką paczkę 10-15 tysięcy dostawałam.

Na ziemiach zachodnich to ja się kłóciłam, bo tam przyjeżdżali wozem elegancie panie w kożuchach i brały. Jest taki mały kościół i raz przywieźli dwa tiry do niego. To było wieczorem i naraz światła się zapala. A kobieta, która sprzątała stała w oknie i mówi, że ktoś tam jest. Wyjechała a tam takie elegancie panie i całe wory niosą, konserwy, nie konserwy, ładowały do bagażnika.

Kościół Kolbego w Mistrzejowicach, tam gdzie był papież. Gdzie to wszystko idzie co dla biednych to przyszło. To byłam świadkiem kiedy te konserwy pakowały na wóz. A ciuchy takie co już poprzebie-rane ktoś przyniósł i wymienili, to szło na takie ławki. Siostra, taka mała zakonnicą to wynosiła i ludzie się pomiędzy tym bili. A tam w dole, że ja tam weszłam, że mnie pozwolono, to tam stały takie piękne ciuchy. Ja mówię: siostra ja sobie coś wezmę z tego, nie, bo to już jest dla kogoś. I tam był ksiądz co jak wyszłam na amnestię to poszłam do niego i mówię: buta nie mam, wy macie takie pojedyncze, bo giną wam, a taki but by mi się przydał, a wy i tak to wyrzucacie. To on wyjął 5 tysięcy, dał mi i mówi: niech pani sobie kupi buty nowe. Co to były te paczki z zagranicy. Zagranica bardzo źle robiła, że te paczki do nas przysyłały. U nas w Polsce tego nie potrzeba było, bo są inne kraje gdzie głodują. W Niepokalanowie brat Hieronim rozdawał dla ludzi bardzo biednych. Przychodzili ludzie, nabywali sobie a to co zostało wysyłał znowu za granicę do Murzynów.

W Warszawie jak weszłam do paczkowni u dominikanów, tam gdzie była „Solidarność” a ja z nimi umiałam rozmawiać — oni myśleli, że ja z „Solidarności”. A ja z „Solidarności” nie miałam nic wspólnego. Wcale mnie to nie ziębiło, nie parzyło. Nie miałam gdzie nocować a byłam wtedy z Zbyszkiem. To Zbyszko-wi dałi wtenczas 24 czekolady. Jedną z tej „Solidarności” zabrała do siebie do mieszkarnia. Później przysyłałam tam to dostałam ubranie, kurtkę, buty, później nas zaprowadzili gdzie są te ościenniale na Starówkę, a tam adwokaci-nie adwokaci zaczęły z inną rozmawiać a ja ich w konia robiłam, tak mówię jak jest, bo mi były pieniądze potrzebne. To przyniesi mi taką kupę pieniędzy, dałi mi to, no to ja im podziękowałam, oni tam coś napisali, a mnie to guzik obchodziło co oni piszą. Byle mnie dali. Bujaka szukała, że Bujak sobie chodzi pięknie po wolności a jak gdzieś jest to tylko u kiera. W Warszawie po paczki to przychodziłi panie w ziole po parę pierścionków, przedwojenne o-

MALARSTWO

Jedną z galerii sprzedażnych Krakowa jest galeria „Sztuki Polskiej” przy ul. Floriańskiej. Może w niej zaferować do sprzedaży swoje prace każdy artysta — absolutnie wyższej uczelni plastycznej lub osoba posiadająca uprawnień Ministerstwa Kultury i Sztuki. Aktualnie prezentowane jest w niej przede wszystkim malarstwo różnych twórców. Sa nazwiska już uznane jak: Jerzy Nowosiński, Jan Swiderski, Andrzej Fornalski, Włodzimierz Kunz. Sa również prace autorów młodszego pokolenia — Anny Karpowicz, Piotra Kidawskiego, Jacka Matiasza, Lucyny Patalla.

W galerii oferowane są również medale-cegielki wykonane społecznie przez Komitet Budowy Pomnika Powstańca Warszawskiego według projektu warszawskiego rzeźbiarza Stanisława Sikory. Dochód z tej sprzedaży przeznaczony zostanie na budowę pomnika bohaterów powstania, który wykonywany jest przez profesora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych Wincentego Kućmę.

Na zdjęciu: jedna z wersji medali-cegielki sprzedawanego w cenie 1500 złotych.

Jan Walek jest absolwentem krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i członkiem związku twórczego od roku 1960. Głównym tematem jego obrazów są pejzaże jego rodzinnych stron (pochodzi z okolic Zyweca) oraz kwiaty. Szczególnie interesujące są te ostatnie.

Na zdjęciu: reprodukcja jednej z prac Jana Waleka.

Fot. K. OLCHAWA



FOTOGRAFIA

Wiesz niesie jakoby w Krakowie działała jedyna w Polsce galeria prowadząca handel dziełami sztuki fotograficznej (galeria „Foto-Video”) przy ul. Solskiego 24). Naprawdę handel fotografiami wspólnie praktycznie nie istnieje. Bo na pewno nie jest nim organizowana raz do roku aukcja w Galerii ZPAF przy ul. św. Anny (podobna przewidywana jest również przy końcu roku bieżącego) ani też kilka tezek z pracami współcześnie działających fotografików krakowskich z rzadka wyciąganych z szafy. W galerii tej owszem organizowane są wystawy prac fotografików polskich jak również zagranicznych, ale najczęściej prezentowane są na nich prace, które przeciętnie nabywcy nie interesują. Wystawy niehandlowe organizuje również galeria Związku Polskich Artystów Fotografików przy ul. św. Anny, Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne i jeszcze kilka instytucji. Handel dziełami sztuki fotograficznej nie istnieje, bo klient najczęściej nie znajduje interesujących go prac, które mogłyby kupić celem zawieszenia w mieszkaniu; artyści fotograficy takich prac nie dostarczają, bo nie ma na nie zbytu i bledne koło się zamyka.

Myślę, że zorganizowanie kilku dobrych wystaw handlowych, zbiorowych lub indywidualnych, popartych odpowiednią reklamą rozruszałoby interes również w tej dziedzinie. Tym wszystkim którzy głoszą, iż w Krakowie istnieje „jedyna w Polsce galeria prowadząca handel dziełami sztuki fotograficznej” chciałbym wyjaśnić, że o dłuższego czasu taka własna galeria funkcjonuje w Gdańsku. Oferuje ona bardzo bogaty zestaw prac artystów fotografików z różnych stron Polski (są również prace stare) pokazanych w sposób zachęcający do ich kupna. Takiej galerii życzyłbym Krakowowi.

W krakowskiej Galerii „Foto-Video” aktualnie prezentowana jest wystawa czarno-białych fotografów angielskiego fotografa MICHAELA WOODA pokazujących jedną z dzieł Londonu. W teckach zaś, głęboko schowanych w szafach galerii, można zobaczyć m.in. zdjęcia W. Plewńskiego, M. Limanowskiego, K. Pollescha, M. Gardulskiego, W. Smolaka. (ko)

Na zdjęciu: reprodukcja fotogramu W. Smolaka.



Niejednokrotnie w niewielkich prowincjonalnych miastach działają galerie prezentujące obok prac twórców nieprofesjonal-

PS. Jesienią ubiegłego roku przed Sądem Rejonowym Kraków-Krowodrza rozpoczął się proces Bronisławy Stawińskiej. Trwa do dziś. Oskarżona do niczego się nie przyznaje.

(KONIEC)

Narada przedstawicieli stołecznej administracji państwowej

WARSZAWA (PAP). Sposoby rozwiązywania najpoważniejszych problemów aglomeracji warszawskiej, m. in. kwestii budownictwa mieszkaniowego, racjonalizacji i postępu w zakładach przemysłowych i doskonalenia pracy służb komunalnych — to temat narady naczelników dzielnic, miast i gmin woj. stołecznej, w której uczestniczyli również i sekretarze instancji partyjnych i przewodniczący rad narodowych stopnia podstawowego. Celem dyskusji, w której wziął udział premier Zbigniew Messner, jest określenie zadań dla terenowych organów administracji państwowej wynikających z uchwał X Zjazdu PZPR.

Odnosząc się do wypowiedzi poszczególnych dyskutantów, Zbigniew Messner przypomniał, że szczególne funkcje Warszawy oraz powstałe w ciągu wielu lat dysproporcje jej rozwoju stanowią temat problemów aglomeracji stołecznej.

Premier nawiązał do zadań administracji państwowej, że jakoś wykonywanych przez nią funkcji uzależniona jest od kwalifikacji pracowników. Niezależnie od rozwiązywania wielkich problemów muszą oni także pamiętać o zadaniach dnia codziennego, takich jak: przygotowania do dzim, usprawnienia komunikacji miejskiej, bieżące pokonywanie trudności.

29 września posiedzenie Sejmu

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) Budżetu i Finansów; Komisji Spraw Samorządowych oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym raporcie o przebiegu i wynikach wdrażania reformy gospodarczej w latach 1981—1985;

◆ Sprawozdanie Komisji Administracji, Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy prawo o aktach stanu cywilnego;

◆ Wybór uzupełniający do Trybunału Konstytucyjnego;

◆ Interpelacje i zapytania poselskie.

Rajd „Drogami Wincentego Witosy”

(Kuf. wł.) Wczoraj przed południem spod krakowskiego Szpitala im. Edmunda Biernackiego, w którym w r. 1945 zmarł wybitny mąż stanu, dwukrotny premier, twórca zjednoczonego ruchu ludowego, rozpoczął się pierwszy etap ogólnopolskiego rajdu „Drogami Wincentego Witosy”. Bierze w nim udział ponad 200 uczniów ze szkół podstawowych i średnich noszących jego imię lub innych działaczy ruchu ludowego. Trasa przemarszu będzie wiodła przez Wieliczkę, Bochnię, Wojnicę, a zostanie zakończona 21 września w Wierchosławicach — rodzinnej miejscowości Wincentego Witosy. Młodzież złoży kwiaty na jego grobie i zwiedzi dom-muzeum. (SP)

Tworzyć warunki dla najlepszych i z nimi ponosić ryzyko ich pracy

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) nej. Technologia jest osiągnięciem na skalę światową, bowiem jak do tej pory tylko ZSRR i niektóre firmy zachodnie rozwiązały to zagadnienie. Ostatnio technologia została zakupiona przez Jugosławie, a polskie rozwiązanie wybrano spośród ofert takich firm jak BASF (RFN), ICI (Anglia), czy CDF Chimi (Francja).

Za opracowanie technologii jej twórcy otrzymali Nagrodę Państwową pierwszego stopnia, a jej dotychczasowe stosowanie przyniosło w ciągu pół roku 18 mln oszczędności. Szlagierem eksportowym może stać się już niedługo również opracowana i produkowana w Zakładach Mechanicznych szlifierka typu RUP-28n2 ze sterowaniem numerycznym. Szlifierka zdobyła złoty medal na tegorocznych targach poznańskich, wzbudziła duże zainteresowanie kontrahentów i będzie eksploatowana na wystawach w Mediolanie, Chicago i Düsseldorfie.

Duże, światowe wyróżnienie zdobyły również ostatnio Zakłady Piwowarskie „Okocim” uhonorowane na renomowanej międzynarodowej olimpiadzie pływ w Brukseli srebrnym medalem.

Z twórcami tych wszystkich osiągnięć spotkał się wczoraj

w KW PZPR w Tarnowie i sekretarz KW Władysław Plewniak i wojewoda Stanisław Nowak. Przedstawicielom zespołów projektowych wręczono listy gratulacyjne. Otrzymał je: Aleksander Włodarczyk, Kazimierz Hebda, Bolesław Szybalski i Mieczysław Siegel z Zakładów Azotowych, Jan Siedlecki, Jerzy Zapart i Tadeusz Szymbist z ZTS „Berg” w Puszkowie, Jerzy Hadysz, Andrzej Podolski, Leszek Michałowski i Jerzy Gawle z Zakładów Mechanicznych.

List gratulacyjny dla Zakładów Piwowarskich przyjął i sekretarz KZ Andrzej Capik.

W trakcie spotkania wywalała się ożywiona dyskusja o nowoczesnych technologiach, wzroście, o kłopotach z jakimi borykają się wynalazcy itp. Wymieniano też poglądy, opinie, dyskutowano o tym jak aktywizować te wielką pracę inżynierów i techników pracujących w województwie. Władysław Plewniak stwierdził, iż nowatorstwo rodzi się zawsze w walce z tym co stare, że należy tworzyć warunki dla najlepszych i najsilniejszych i z nimi ponosić ryzyko ich pracy. I sekretarz podkreślił, że to o czym mówiono na X Zjeździe realizują własnie tacy ludzie jak zebrani. (1)

Jak unowocześnić szkołę?

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) w Oddziale Doskonalenia Nauczycieli przy ul. Dietla 90.

Jednym ze sposobów inspirowania ruchu nowatorskiego wśród nauczycieli jest tworzenie Klubów Nauczycieli Nowatorów, w których następuje wymiana nowych myśli i form pracy.

W czasie sesji odbędzie się zajęcia pokazowe w Szkole Podstawowej nr 52 w Nowej Hucie i w szkole specjalnej przy ul. Modrzewskiego. Organizatorem tego spotkania jest Wojewódzka Rada Postępu Pedagogicznego w Krakowie. (km)

Polska zamierza skoncentrować swoje działania na sprawach bezpieczeństwa międzynarodowego i rozbrojenia

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) zdecydowane postawienie tamy wysiłowi zbrojeń w kosmosie. Temu ostatniemu celowi służy — jak wiadomo — zgłoszona rok temu przez generała Wojciecha Jaruzelskiego inicjatywa studium w sprawie następstw militarzacji kosmosu.

Główną, wspólną inicjatywą państw socjalistycznych na bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ jest inicjatywa utworzenia powszechnego systemu bezpieczeństwa międzynarodowego, uwzględniającego wymiary — militarny, polityczny, ekonomiczny i humanitarny. Idea ta odpowiada najszerzej pojomywanym interesom wszystkich państw.

Delegacja polska będzie nadal rozwijać na 41. sesji inicjatywy przedstawione przez Polskę na ubiegłorocznej jubileuszowej sesji ZO. Obok wspomnianej sesji inicjatywy zbadania następstw militarzacji kosmosu dotyczą one badań nad problemami długiego rozwoju swobodnego przepływu doświadczeń, licencji i technologii służących ochronie środowiska.

Aktywność nasza w ONZ ma na celu potwierdzenie pozytywnej roli Polski wśród Narodów Zjednoczonych oraz umacniania jej pozycji międzynarodowej.

Ważne miejsce w pracach sesji zajmą sprawy konfliktów regionalnych, w tym na przykład problem południa Afryki, zwłaszcza niepodległości Namibii. Sprawie Namibii poświęcona jest bieżąca sesja 41. sesji Zgromadzenia sesja specjalna. Polska, solidarna z dążeniami niepodległościowymi ludu Namibii, wypowie się na niej zdecydowanie za połączeniem rządu namibijskiego z rządem RPA, zmuszeniem go przez społeczność międzynarodową do przyznania niepodległości Namibii.

Podjęcie przez państwa socjalistyczne stanowiska w sprawie bezpieczeństwa międzynarodowego, uwzględniającego wymiary — militarny, polityczny, ekonomiczny i humanitarny. Idea ta odpowiada najszerzej pojomywanym interesom wszystkich państw.

Delegacja polska będzie nadal rozwijać na 41. sesji inicjatywy przedstawione przez Polskę na ubiegłorocznej jubileuszowej sesji ZO. Obok wspomnianej sesji inicjatywy zbadania następstw militarzacji kosmosu dotyczą one badań nad problemami długiego rozwoju swobodnego przepływu doświadczeń, licencji i technologii służących ochronie środowiska.

Aktywność nasza w ONZ ma na celu potwierdzenie pozytywnej roli Polski wśród Narodów Zjednoczonych oraz umacniania jej pozycji międzynarodowej.

Ważne miejsce w pracach sesji zajmą sprawy konfliktów regionalnych, w tym na przykład problem południa Afryki, zwłaszcza niepodległości Namibii. Sprawie Namibii poświęcona jest bieżąca sesja 41. sesji Zgromadzenia sesja specjalna. Polska, solidarna z dążeniami niepodległościowymi ludu Namibii, wypowie się na niej zdecydowanie za połączeniem rządu namibijskiego z rządem RPA, zmuszeniem go przez społeczność międzynarodową do przyznania niepodległości Namibii.

Polsko-radzieckie rozmowy gospodarcze w Moskwie

Przegląd stanu realizacji porozumienia z 19 lutego 1985 r. o udziale kredytowym ZSRR w budowie nowych zdolności produkcyjnych w PRL

WARSZAWA (PAP) W Moskwie zakończyły się rozmowy gospodarcze delegacji polskiej pod kierownictwem I zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Franciszka Kubiczka. Na czele delegacji radzieckiej stał zastępca przewodniczącego Państwowego Komitetu Planowania ZSRR Władimir P. Łachin.

Podczas rozmowy przedyskutowano projekty między państwami porozumienia z 19 lutego 1985 r. o udziale kredytowym ZSRR w budowie nowych zdolności produkcyjnych w PRL. Min. Franciszek Kubiczek został przyjęty przez wiceprzewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczącego Państwowej Komisji Ekonomicznych z Zagranicą Władimira Kwantencewa.

Przez ministerstwo, przedsiębiorstwa i jednostki naukowo-badawcze obu krajów perspektywicznych zagadnień współpracy określonych przez centralne organy planowania w czasie koordynacji planów Polski i ZSRR na lata 1986—1990. Stwierdzono dobre zaawansowanie większości prac. Przy udziale przedstawicieli organów handlu zagranicznego i zainteresowanych ministerstw gospodarczych obu państw dokonano przeglądu stanu realizacji porozumienia z 19 lutego 1985 r. o udziale kredytowym ZSRR w budowie nowych zdolności produkcyjnych w PRL. Min. Franciszek Kubiczek został przyjęty przez wiceprzewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczącego Państwowej Komisji Ekonomicznych z Zagranicą Władimira Kwantencewa.

Podczas rozmowy przedyskutowano projekty między państwami porozumienia z 19 lutego 1985 r. o udziale kredytowym ZSRR w budowie nowych zdolności produkcyjnych w PRL. Min. Franciszek Kubiczek został przyjęty przez wiceprzewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczącego Państwowej Komisji Ekonomicznych z Zagranicą Władimira Kwantencewa.

Czas podsumowania

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) ła, że w materiałach poddanych pod dyskusję poczemie miejsce zajmuje problematyka wewnątrzpartyjna. Większa jest dzisiaj zwartość szeregów partyjnych, a ujawnia się ona głównie w czasie wyborów do rad narodowych i Sejmu PRL. Wtedy to okazało się, że równoprawnym sojusznikiem partii jest cała społeczność. W sferze ideowo-wychowawczej nastąpiła jakościowa zmiana stosowanych metod pracy. Z należytą wagą zanalizowano proces przyjęć do partii i jej skład osobowy. Skreślenia to wypadkowa naturalnego ruchu, a nie skrywanej czy jawnej negacji — dawno już zrównoważyły siebie przyjęcie do partii, w której każde zmiany są rzeczami naturalnymi i tak powinny być przyjmowane. Sprawa nie w tym jak liczna jest partia, lecz na ile dojrzała, wiarygodna i wpływowa we wszystkich bez wyjątku środowiskach. Tak patrząc dostrzegamy się słabości, z których wyciągnąć należy odpowiednie wnioski. Słusznie więc w materiałach uwaga bardziej zwraca się na słabe punkty, bo wszystko co dobre powinno być uważane jako normalne. Podobne w tonie były spostrzeżenia i uwagi członków instancji, którzy obradowali w zespołach problemowych. Dobrze mówiono o projekcie programu działania na najbliższą kadencję, choć wnikiwa krytyczna i kontrowersyjna dyskusja wniosła wiele uzupełnień i poprawek do przedłożonych materiałów, gdyż chodzi o to w końcu, by były one bardziej czytelne i przejrzyste.

Szanowiska 9 zespołów roboczych przedstawili kolejno: Jerzy Skrzyński, Adam Bębenek, Michał Kociołek, Jerzy Grodzki, Zofia Mroz, Tadeusz Świdrak, Antoni Morański, Józefa Parol, Edmund Dąbski.

Wyrażały one opinię aktywu partyjnego, odzwierciedlały nastroje społeczne, mówiły uczciwie o niedomoganiach, uzupełniały nowymi faktami końcowy dokument sprawozdawczy. Przy okazji złożono relacje o pracy komisji problemowych w kończącej się kadencji. Ostatecznie zaakceptowano zaproponowaną redakcję materiałów.

Na zakończenie obrad Józef Brożek stwierdził m. in.: „Nikt z nas nie oczekiwał oklasków i specjalnych wyróżnień. Żyjemy w czasach, w których proces normalizacji postępuje powoli. Nie pora święcić triumfu. Niemniej wszystkim członkom wojewódzkiej instancji należą się słowa szczególnego podziękowania za odwagę i zaangażowanie”.

Ustalone terminy Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej na 30 bm. K. BRYNDZA

Genewa

Rożmowy na temat prób jądrowych

GENEWA (PAP) W Genewie zakończyła się druga runda radziecko-amerykańskich rozmów, których przedmiotem był cały wachlarz zagadnień związanych z próbami jądrowymi. Dokonano szczegółowej wymiany poglądów.

Jeszcze raz wyszły na jaw istotne rozbieżności w podejściu obu stron do rozpatrywanego problemu. Występując przed dziennikarzami szef delegacji radzieckiej, przewodniczący Państwowego Komitetu ZSRR ds. Wykorzystania Energii Atomowej Andranik Petrosjan wyraził ubolewanie, że strona amerykańska nie wykazuje niezbędnej elastyczności i nadal opowiada się za kontynuowaniem doświadczeń, a nie za ich zaprzestaniem przy odpowiedniej kontroli.

Delegacje obu krajów mają ponownie spotkać się w Genewie w listopadzie br.

TASS

O decyzji Waszyngtonu domagającej się odwołania z ONZ 25 dyplomatów radzieckich

NOWY JORK, MOSKWA (PAP) W związku z decyzją departamentu stanu USA, zalecającą 25 dyplomatom radzieckim — pracownikom stałego przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ — opuszczenie do końca bm. Stanów Zjednoczonych, agencja TASS oświadczyła w czwartek, że ten wrogi wobec Związku Radzieckiego i Organizacji Narodów Zjednoczonych krok Waszyngtonu, uznany pod zmyślnym i bezpodstawnym pretekstem, zmierzający nie tylko do dalszego podważenia funkcjonowania ONZ, to wrogle posunięcie ma na celu zaostreżenie stosunków radziecko-amerykańskich oraz pogorszenie sytuacji międzynarodowej, do czego wytrwale zmierzają pewne wpływy koła polityczne w USA, sprzeciwiające się prowadzeniu przez USA i ZSRR konstruktywnego dialogu dotyczącego najważniejszych problemów współczesności.

Prowokacyjna decyzja departamentu stanu USA była tematem spotkania stałego przedstawiciela ZSRR przy ONZ A. Bielozowa z sekretarzem generalnym tej organizacji Javierem Peresem de Cuellarem. Jak oświadczył rzecznik, sekretarz generalny ONZ uważa, że stanowisko USA jest sprzeczne z porozumieniem w sprawie lokalizacji centralnych placówek ONZ.

Obserwatorzy podkreślają, że najnowsze posunięcie Waszyngtonu pozostaje w jaskrawej sprzeczności z porozumieniem między ONZ i USA w sprawie nowojorskiej siedziby ONZ. Podczas konferencji prasowej w departamencie stanu USA, w toku której poinformowano o żądaniu Waszyngtonu, wielu dziennikarzy kwestionowało legalność poczynąjącego się Ronaldowi Reaganowi. Korespondent sieci telewizyjnej ABC podkreślił, że „administracja Reagana nie przytoczyła konkretnych faktów, ograniczając się jedynie do ogólników oskarżeń”.

Uczestniczący w spotkaniu z dziennikarzami przedstawiciel departamentu stanu USA Bernard Kalb odmówił skomentowania uwagi jednego z dziennikarzy amerykańskich, przypominającej, że rada prawny ONZ przestrzega, iż takie posunięcie USA jest sprzeczne z warunkami porozumienia między USA i ONZ, które przewiduje utworzenie specjalnej komisji ONZ w wypadku powstania rozbieżności co do liczebności poszczególnych przedstawicielstw przy tej organizacji.

Jak wynika z doniesień agencji z Nowego Jorku, żądanie Waszyngtonu wywołało oburzenie w siedzibie ONZ.

Związek Radziecki

Ministerstwo Żeglugi odrzuca pomówienia prasy zachodniej

MOSKWA (PAP) Przedstawiciel radzieckiego Ministerstwa Żeglugi Igor Awierin odrzucił jako absurdalne pomówienia niektórych dziennikarzy zachodnich, jakoby ZSRR przodował na świecie pod względem katastrof morskich.

Zatonięcie statku „Admirał Nachimow” — powiedział I. Awierin w rozmowie z dziennikarzami — nie upoważnia bynajmniej do podważania faktu, że w dziedzinie wypadków na morzu Związek Radziecki zajmuje przedostatnie miejsce na liście 30 mocarstw morskich, posiadających flotę o ponad 2-milionowym tonażu, wskaźnik zatonięć wynosi w ZSRR zaledwie 0,04 proc. łącznego tonażu, podczas gdy w RFN — 0,08, w W. Brytanii — 0,1, a w USA — 0,26.

W skali światowej wskaźnik ten ocenia się na 0,36 proc.

Republika Południowej Afryki

Po pożarze w kopalni złota

LONDYN (PAP) Obrzynany pożar w jednej z największych kopalni złota w RPA w Kinross, który spowodował śmierć co najmniej 180 górników, ponownie zwrócił uwagę na sytuację w południowoafrykańskim górnictwie, zatrudniającym przede wszystkim murzyńską siłę roboczą oraz imigrantów z afrykańskich państw ościennych.

Jak wynika z oficjalnych danych publikowanych w Johannesburgu złota nadal pozostaje głównym źródłem wywozów eksportowych RPA — w ub. roku w ponad 40 południowoafrykańskich kopalniach złota wydobyci 673 tony tego kruszcza — co stanowi 55 proc. wydobycia złota w krajach kapitalistycznych. Eksport złota w ub. r. przyniósł Pretorium zysk w wysokości 6,7 mld dol. — co stanowi 47 proc. ogółu dochodów eksportowych kraju.

Południowoafrykańskie kopalnie złota zatrudniają w sumie ok. 60 miliona ludzi — z czego ponad 450 tys. to Murzyni, pracujący z reguły na najniższych i najgorzej płatnych stanowiskach. 40 proc. z nich to imigranci z państw ościennych.

redaktor dyżurny przy telefonie 22-09-85

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) na osiedlu od początku swego istnienia ciąg pieszo-jedyny kończący się mniej więcej w połowie budynku, a następnie do końca budynku pozostaje tylko ciąg pieszy z trawnikiem.

Wspomniany ciąg pieszy tego budynku łączy się z ciągiem pieszym wokół sąsiedniego budynku na ul. Kapelanka 5 i stanowi drogę ruchu pieszego dla mieszkańców obu bloków. Od początku zasiedlenia bloku właściciele pojazdów mechanicznych wykorzystywali drogę pieszą, o której mowa wyżej, do przejazdu swoimi samochodami w kierunku ul. Skolickiego, co powodowało interwencje mieszkańców tych bloków i zagrażało bezpieczeństwu.

W tej sytuacji Administracja Osiedla Podwawelskiego zwróciła się do Biura Inżynierii Ruchu przy Wydz. Komunikacji Urzędu Miasta o ustalenie znaku drogowego „Całkowity zakaz ruchu” przy zakończeniu ciągu jezdniowego bloku ul. Siomiana 20. Wydział Komunikacji Urzędu Miasta wydał wspomnianą decyzję w dniu 30. 06. 1982 r. i znak został w tym miejscu ustawiony dla umożliwienia bezpiecznego przejścia mieszkańcom po chodniku.

Praktyka lat następnych wykazała, że zakaz ten nie był przestrzegany przez właścicieli pojazdów i w tej sytuacji zwrócono się do Miejskiej Służby Porządkowej o egzekucję przestrzegania przepisów drogowych.

Ponieważ jednak i ta forma nie odniosła pełnego rezultatu — Administracja Osiedla Podwawelskiego dla wyegzekwowania przepisów prawa drogowego a przede wszystkim bezpieczeństwa mieszkańców, podjęła decyzję o wbudowaniu tu przy znaku drogowym „Całkowity zakaz ruchu” na końcu ciągu jezdniowego trzech słupków, które w sposób ostateczny uniemożliwią przejazd pojazdów po alejce pieszej i trawniku.

Postawione słupki nie przeszkadzają zarówno w przejściu osobom pieszym, wózkom dziecięcym i wózkom inwalidzkim.

Po przedstawieniu stanu faktycznego, pragniemy nadmienić, że Pani Adelajda Siatka zamieszkała w tym budynku z końcem 1982 roku była jedną z pierwszych osób, które usilnie interweniowały w sprawie wyegzekwowania przestrzegania przepisów ruchu drogowego w tym zakresie.

Jak zresztą z powyższego wynika co najmniej dalsza wydaje się obecna interwencja wywymieniona w tak poważnym organie prasowym, a już określenie „absurdalnego zamknięcia ulicy”, które stwarza bezpieczeństwo mieszkańców wydaje się być skromnie mówiąc pomyłką.

Nadmieniamy, że zarówno Pani Adelajda Siatka jak i inni zainteresowani mieszkańcy byli niejednokrotnie gośćmi tutejszej Administracji, gdzie przedstawiono całość dokumentów w tej sprawie i udzielono wyczerpującej odpowiedzi.

Sprawy również omawiała Komisja Przechodzenia Prawa i Porządku Publicznego Komitetu Osiedlowego akceptując słuszność podjętych decyzji. Ostatnia taka rozmowa wyjaśniająca z udziałem z-cy dyr. ds. gospodarki zasobami mieszkaniowymi oraz pełnomocnika Zarządu — kierownika Administracji Osiedla Podwawelskiego, a ze strony mieszkańców Pani Adelajdy Siatki i jej męża — przewodniczącego Komitetu Domowego odbyła się właśnie w dniu 1.07.1986 w godzinach popołudniowych, gdzie ponownie po złożeniu przez Panią Siatkę petycji mieszkańców (posiadaczy pojazdów mechanicznych) jeszcze raz wyjaśniono całą sprawę i w końcowej części spotkania należało uznać, że jest to wyczerpująca odpowiedź na wspomnianą petycję.

W późniejszym okresie gościł w tut. Administracji inni mieszkańcy tego bloku, którym sprawę wyjaśniono.

Mając więc na względzie opisane fakty, uznano, że sprawa została całkowicie wyjaśniona i ostatecznie zakończona.

W zakończeniu nadmieniamy, że do budynku Siomiana 20 istnieje prawidłowy dojazd, tak jak i do innych bloków.

Jak lepiej wykorzystywać naturalne bogactwa?

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) natnego. Nie więc zatem dziwnego, że w świetle tych postanowień strategia rozwoju górnictwa odkrywkowego jest tak ważna dla gospodarki narodowej. Nie wszyscy też wiedzą, że górnictwo odkrywkowe stanowi znaczącą bazę surowcową naszej gospodarki i dostarcza ponad 40 kopalin, wśród których znajdują się przede wszystkim paliwa i surowce energetyczne, surowce mineralne, materiały dla budownictwa, komunikacji, przemysłów: hutniczego, chemicznego, ceramicznego, szklarskiego i innych. Po 6-letniej przerwie w AGH rozpoczął się dzisiaj V Krajowy Zjazd Górnictwa Odkrywkowego, który będzie trwał dwa dni, a jego organizatorami są: Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa, Główna Komisja Górnictwa Odkrywkowego i Instytut Górnictwa Odkrywkowego AGH. 180 przedstawicieli przedsiębiorstw górnictwa odkrywkowego, spółdzielczych kamieniołomów, biur projektów, instytucji naukowo-badawczych i uczelni zaprezentuje swoje poglądy i przemyslenia dotyczące kierunków rozwoju tej tak ważnej gałęzi gospodarki narodowej. Celem zjazdu — jak nam powiedział przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Zjazdu i dyrektor Instytutu Górnictwa Odkrywkowego AGH — doc. dr hab. inż. Ryszard Uherman — jest ocena aktualnego stanu górnictwa odkrywkowego, wytyczenie głównych kierunków rozwoju ze szczególnym uwzględnieniem nowych technik i technologii wydobywanych i przerobionych zapewniających kompleksowe zagospodarowanie złóż i zmianalizowanie umiennego oddziaływania górnictwa na środowisko naturalne. Zaczynem do dyskusji będzie referat Główny Komisji Górnictwa Odkrywkowego ZG SITG mówiący o aktualnym stanie i kierunkach rozwoju górnictwa odkrywkowego w Polsce. Wygłoszonych zostanie jeszcze 6 referatów problemowych, w których naukowcy i praktycy starają się odpowiedzieć na hasło pod jakim odbywa się cały zjazd „Postęp techniczny i technologiczny w górnictwie odkrywkowym w perspektywie XXI wieku”. A zatem — jak wygląda technika i technologia górnictwa odkrywkowego obecnie a jak powinna wyglądać? Jak poprawić stopień wykorzystania wydobywanych surowców mineralnych, czy da się racjonalnie zagospodarować odpady po wydobyciu i przerobieniu surowców jest u nas możliwa i kiedy? Zjazdowi towarzyszą dwie interesujące wystawy. W Instytucie Maszyn Górniczych, Przerobczych i Automatyki AGH prezentowane są modele i prototypy nowo zaprojektowanych maszyn wyrobowych i urządzeń transportowych, a także udostępnione będą uczestnikom zjazdu dokumenty dotyczące historii powstania prawa górnictwa, którego pierwsze stormuowania sprzecywano właśnie w Krakowie. (Pa)

Spiew Ewy Podles

Występ Ewy Podles dotyka spraw szerszych Festiwalu Arii i Pieśni im. Jana Kiepury w Krynicy. Artystka nasza sama — ze swoim wspaniałym głosem, skalą interpretacji — podjęła jakby potemięk z hałaśliwością i krzykliwością niektórych imprez innego rodzaju. I całkowicie zwyciężyła. Utrzymała wysoki lot całej imprezy krynickiej, skłoniła ludzi do myślenia. Tak, podkreśliam to — do myślenia. Nasza artystka przez niewiele staranne przygotowanie nie się do recytacji, przez bezbłędną i odrębną interpretację nietawego przecież repertuaru (rozmyślają go różni

O fundamentach i dniu dzisiejszym rolnictwa

Drugim problemem o kluczowym znaczeniu jest przebudowa struktury agrarnej a więc scalenia i powiększenia gospodarstw. Obowiązująca obecnie ustawa z 1982 roku przynosiła efekty odwrotne od oczekiwanych. Problem scalenia dotyczy 2 mln ha użytków rolnych, tymczasem od ukazania się ustawy akcja objęto zaledwie 18 tys. ha. Zapis w ustawie nakazywał, by o komasacji decydowali sami rolnicy, ci — jak się okazuje — wcale tego nie pragną choć względy ekonomiczne i społeczne są zupełnie odmienne. Wiele stów krytyki budzi również zbiurokratyzowany proceder zakupu ziemi. Wobec tak poważnych przesłank podjęte zostały kroki zmierzające do nowelizacji ustawy. Proponuje się by z wnioskiem o scalanie gruntów mogły występować również, obok rolników indywidualnych także gospodarstwa państwowe i spół-

kowanie gospodarki ziemią. Co się tyczy pierwszej kwestii to w ubiegłej 5-letniej zmierzono 440 tys. ha użytków rolnych. Plany do roku 1990 zakładają nieledwie podwojenie tej ilości — chodził bowiem o 700 tys. ha.

Realizacja tych zamierzeń budzi pewne wątpliwości i niepokoje. W tej chwili brakuje 100 mld zł na wykonanie określonych planów zadań, których trzeba będzie szukać w budżetach wojewódzkich. Wobec ogromnych potrzeb w zakresie melioracji gówny naskisk w rozliczeniach kładziony jest na ilość hektarów, zapomnia się natomiast o efektywności podejmowanych przedsięwzięć. Założenie jest, że melioracja powinna przynieść ziom wyższe od dotychczasowych o 10 jednostek zbóżowych ale czy tak jest naprawdę nie wie. Szacunkowe i wyrywkowe oceny nakazują wątpli.

działce zajmujące przynajmniej 30 procent użytków w danym terenie. Nieodzwone jest również ustalenie kompetencji w sferze gospodarki ziemią. Te bowiem na skutek licznych reorganizacji znacznie się skomplikowały. I tak np. ewidencja gruntów rolnych leży w kompetencji... resortu budownictwa.

Wciąż wiele kontrowersji wzbudza sprawa upowszechniania postępu w rolnictwie. Mnóżą się głosy by posiadać środki dzieląc między najlepszych. Na to z kolei pada kontrargument, że o globalnych zbiorach nie decydują ci, którzy zbierają po 80 kwintali zbóż, ale średniacy. Wypowiadają się w tej kwestii wiceminister Józef Grzesiak zwrócił uwagę na postępującą wraz z oświatą rozwarstwienie w środowiskach wiejskich. Wiedza fachowa wielu ludzi pracujących na wsi nie jest w pełni wykorzystana a przecież mają oni możliwości znacznego oddziaływania na środowisko. Na te problemy odpowiada agronomia społeczna, rodząca się specjalizacja w naukach rolniczych. Im szybciej te narodziny staną się faktem, a o tym właśnie mówi minister, tym lepiej będzie można zdyskontować dla praktyki osiągnięcia naukowo-badawcze.

TOMASZ ORDEK

TYGODNIOWY program TV

20. 09 — 25. 09. 86

SOBOTA

PROGRAM I
7.25 TTR — fiz. sem. 3: Siły w polu magnetycznym
7.53 TTR — biol. sem. 3: Skład chem. organizmów
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Drops — mag. dla młodych widzów oraz filmy: „Urwisz z Doliny Młynów” i „Jazon z gwiazdowego patrolu” odc. 8
10.30 DT — wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
12.00 Sztuka w świecie mroku: „Korzenie” — film dokum. prod. franc.
13.00 Morze wokół nas
13.30 Telewizyjny koncert tyczeń dla honorowych krwiodawców
14.00 Bariery
14.30 Militaria, obronność, nowoczesność — mag. wojskowy
15.00 DT — wiadomości
15.05 Antologia dramatu powszechnego: Fritz Hochwaller „Święty eksperyment”, reż. A. Chrzanowski. Wyk. E. Kamiński, P. Fronczewski, T. Huk, P. Machalica, A. Konic, L. Pietraszk, A. Bazar i in.
16.55 Losowanie Dużego Lotka
17.05 Studio „Lato”
18.00 Lista przebojów muzyki poważnej
18.20 Prosty rachunek
18.30 Telewizyjny Klub Młodych: Promocje
19.00 Dobranoc: „Opowiadania z Doliny Muminków”
19.10 Z kamerą wśród zwierząt: Gołębie, cz. 1
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Zandam się żeni” — film fab. prod. francuskiej, reż. Jean Girault. Wyk. Louis de Funès, Michel Galabru, Genevieve Grad.
21.25 Magazyn „Czas”
21.55 7 dni na świecie
22.05 DT — wiadomości
22.10 II Mokotowskie Spotkania
22.40 Proponujemy, zapraszamy
22.45 Sportowe rytmy tygodnia
23.15 Kino nocne: „Sycylijski western” — odc. 3, reż. Pino Passalacqua
0.10 Piosenka na dobranoc
PROGRAM II
14.25 NURT: Przyrodnozawstwo
14.55 NURT: Przygotowanie do życia w rodzinie
15.25 NURT: Studium ekologii
Sobota w „Dwójce”
15.55 Powitanie
16.00 Halo komputer
16.30 Mała akademia jazzu
17.00 Spektrum
17.30 Święto kwiatów, owoców i warzyw — Skierniewice '86
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Wielka gra
18.50 Święto kwiatów, owoców i warzyw — Skierniewice '86
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Kraków na antenie „Dwójki”
20.50 Studio Sport — Międzynarodowe zawody hippiczne
21.30 Tydzień w polityce
21.40 „Piękna Otero” — serial prod. włosko-hiszp., odc. 3
22.40 Ze sztuka na ty
23.50 Wieczorne wiadomości
NIEDZIELA
PROGRAM I
7.15 Program dnia
7.20 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.30 Wszelchnica rodziny wiejskiej
7.55 Po gospodarstwu — mag. spraw wiejskich
8.20 Tydzień
9.00 „Teleranek”, oraz film „Okno proroka”, odc. 3 — serial prod. polskiej
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Tam, gdzie zima jest wiosna” — film dokum. prod. TV radz.
11.10 Spotkanie z pisarką — Miriam Akavia
11.30 „Brzuchatki z Wimbledonu” — film fab. prod. ang.
13.05 Siedem anten
13.50 Telewizyjny koncert tyczeń
14.35 Tu uczyli się przedadawcy
15.00 DT — wiadomości
15.05 Teatr Młodego Widza: Jean de La Fontaine — „Bajki”, reż. A. Minkiewicz
15.40 „Pieprz i wanilia” odc. 2, pt. Brama Słońca
16.20 Studio I
18.20 Antena
19.00 Wycieczynka: „Przygody Guliwera” odc. pt. Turniej — amerykański serial animowy
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Powrót do Eden” odc. 19 — austral. serial filmowy
20.50 Pegaz — mag. aktualności kult.
21.40 „Bob Geldof w Afryce” — rep. film.
22.10 II Mokotowskie Spotkania
22.40 Sportowa niedziela
23.15 Wyniki Totalizatora
23.15 DT — wiadomości
PROGRAM II
15.30 Film dla niesłyszących: „Powrót do Eden” odc. 19 — serial prod. austral.
14.00 „Walcząca satyra” — wojsk. program dokum.
14.30 Lokalny koncert tyczeń
15.00 Kraków na antenie „Dwójki”
15.30 „Zwierzęta w kamierz” — film dok. prod. RFN
16.00 Kino familijne: „Robin Hood”, odc. 16 — ang. serial film.
16.50 Jutro poniedziałek
17.15 Kraków na antenie „Dwójki”
17.45 „Kino-Oko” — kalendarz filmowy
18.40 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport: CSIO-WKKW zawody jeździeckie z Białego Boru
21.00 Kraków na antenie „Dwójki”
21.30 Wielkie filmy małego ekranu: „Saga rodu Forsytów” odc. 1 — serial prod. ang., reż. David Giles. Wyk.: Kenneth More, Eric Porter, Susan Hampshire, Nora Nicholson
22.20 Scena piosenki aktor-skiej: Beata Malczewska
22.45 Wieczorne wiadomości
22.50 Notatnik „Warszawskiej Jesieni”
PROGRAM I
13.30 TTR — chemia, sem. 1: Molekularna teoria bud. materii
15.00 TTR — biol., sem. 1: Podst. cechy żywych organizmów
15.50 NURT: Przyrodnozawstwo
16.20 Program dnia: DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Chlopak z charakterem” — film prod. NRD
17.15 Telexpress
17.30 Echa stadionów
18.00 „Janosik”, odc. 2 — pt. Zbojnicze prawa — serial TP
18.45 Prosty rachunek
19.00 Dobranoc: „Ja ci jeszcze pokażę”
19.10 Laboratorium
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Rozmowa na telefon
20.15 Teatr TV: Romain Rolland „Gra miłości i śmierci”, reż. Laco Adamik. Wyk.: M. Walczewska, G. Szapolska, J. Zeinik, L. Ordon, B. Bursztynowicz, T. Chudecki, P. Nowisz, J. Mielech, P. Fronczewski
21.35 DT — komentarze
21.55 Rozmowa na telefon, cz. 2
22.10 Program publicystyczny
22.55 DT — wiadomości
PROGRAM II
17.25 Program dnia
17.30 Zwyczajnie i obrzędy: „Wesele szeczanwickie — copiny”
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 Piękni i wspaniali
18.55 Z czego śmieją się Polacy?
19.20 Piosenkarz tygodnia
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Z dyktem cyzara — gawęda Wilhelma Szewczyka
20.15 Gwiazdy wielkiego sportu
20.45 Nikaragua — czas walki, czas pracy
21.45 „Lekarz umierającego czasu”, odc. 1 — czechosł. serial film.
22.50 Dopisać losy
23.20 Wieczorne wiadomości
PROGRAM I
8.10 Geogr., kl. 7: Ukształtowanie pow. Afryki
9.00 Hist., kl. 2 lic.: Renaissance włoski
9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Kiedy zawiad hamulce”
11.25 Szkoła dla rodziców: Jak unikać nieszczęśliwych wypadków
11.40 Apteczka domowa
11.50 Hist. najbliższa: Polska walcząca
12.00 J. pol., kl. 7: O wrześniu piąty
13.30 TTR — mechaniz. roln., sem. 3: Mechaniz. nawożenia mechan.
14.00 TTR — upr. roślin, sem. 3: Przygotow. roli, nawożenie i sadzenie ziemniaków
14.50 Powt. przed maturą: j. ang., lek. 3
16.20 Program dnia: DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Reporter TDC — „Bracia”
16.50 „Ty i sobie kosmos”, odc. pt. Pierścienie Saturna — franc. film animowy
17.15 Telexpress
17.30 PZU informuje
17.40 Piłkarska kadra czeka
18.05 „Poligon” — wojsk. mag. publicyst.
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc: „Fred — potrafił kotów”
19.10 Religie świata: „Najdawniejsze wierzenia i kultury religijne”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Kiedy zawiad hamulce” — radz. film fabularny, reż. G. Cylinski
21.30 DT — komentarze
21.50 Klub Międzynarodowy
22.30 „Wódka, pozwól żyć” — program publicyst.
23.00 DT — wiadomości
PROGRAM II
17.25 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny: Męskie sprawy
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Bon-ton w Białym Borze” — rep.
19.20 Piosenkarz tygodnia
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Ekspres reporterów
20.15 „Variete, variete” — program rozr.
20.40 Salom Muzyczny: XXIX Warszawska Jesień
21.30 Kino Studyjne „Dwójki”: „Pali się, moja panno” — film prod. czechosł.
22.40 Wieczorne wiadomości
22.50 Notatnik „Warszawskiej Jesieni”
PROGRAM I
8.10 Hist., kl. 8: O wolną i niepodległą
9.00 Matem., kl. 1: Pierwszy rozkaz z Matplanety
9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Przez dotyk”
11.30 Przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol. z higieną, kl. 7: Pochodzenie człowieka
12.50 Muzyka powstaje: Kontrast
13.30 TTR — matem., sem. 1: Zbiory liczb naturalnych, całkowitych i wymiernych
14.00 TTR — j. pol., sem. 1: Pojedynczy szybkiegolego Achilla z boskim Hektorem
14.50 Powt. przed maturą: hist., kl. 4 lic.
15.50 NURT: Przygotowanie do życia w rodzinie
16.20 Program dnia: DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Krag” — mag. harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik-Tak”
17.15 Telexpress
17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.40 „Luboczka” — radz. film fab.
19.00 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek”
19.10 Studium
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Polski film telewizyjny: „Przez dotyk”, reż. M. Łazarkiewicz. Wyk.: Maria Ciunelis, Grażyna Szapolska
21.35 DT — komentarze
22.00 Program publicystyczny
22.15 „Al Paradise” — program rozrywkowy
22.45 Na krawędzi słowa
23.05 DT — wiadomości
PROGRAM II
17.25 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny: Konsylium „Kliniki Zdrowego Człowieka”
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „ABC” — teleturniej językowy
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Dookoła świata: „Na pustyni Gobi i w kraju świeżego poranka”
20.45 Auto-Moto-Fan-Klub
21.20 Notatnik „Warszawskiej Jesieni”
21.35 „Życie raz jeszcze” — polski film fabul., reż. J. Morgenstern
23.35 Wieczorne wiadomości
CZWARTEK
PROGRAM I
8.10 Fiz., kl. 8: Natura elektryczności
9.00 Praca-technika, kl. 1: Narzędziami łatwiej
9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Kiedy zawiad hamulce”
11.25 Szkoła dla rodziców: Jak unikać nieszczęśliwych wypadków
11.40 Apteczka domowa
11.50 Hist. najbliższa: Polska walcząca
12.00 J. pol., kl. 7: O wrześniu piąty
13.30 TTR — mechaniz. roln., sem. 3: Mechaniz. nawożenia mechan.
14.00 TTR — upr. roślin, sem. 3: Przygotow. roli, nawożenie i sadzenie ziemniaków
14.50 Powt. przed maturą: j. ang., lek. 3
16.20 Program dnia: DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Reporter TDC — „Bracia”
16.50 „Ty i sobie kosmos”, odc. pt. Pierścienie Saturna — franc. film animowy
17.15 Telexpress
17.30 PZU informuje
17.40 Piłkarska kadra czeka
18.05 „Poligon” — wojsk. mag. publicyst.
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc: „Fred — potrafił kotów”
19.10 Religie świata: „Najdawniejsze wierzenia i kultury religijne”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Kiedy zawiad hamulce” — radz. film fabularny, reż. G. Cylinski
21.30 DT — komentarze
21.50 Klub Międzynarodowy
22.30 „Wódka, pozwól żyć” — program publicyst.
23.00 DT — wiadomości
PROGRAM II
17.25 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny: Męskie sprawy
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Bon-ton w Białym Borze” — rep.
19.20 Piosenkarz tygodnia
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Ekspres reporterów
20.15 „Variete, variete” — program rozr.
20.40 Salom Muzyczny: XXIX Warszawska Jesień
21.30 Kino Studyjne „Dwójki”: „Pali się, moja panno” — film prod. czechosł.
22.40 Wieczorne wiadomości
22.50 Notatnik „Warszawskiej Jesieni”
PROGRAM I
8.10 Hist., kl. 8: O wolną i niepodległą
9.00 Matem., kl. 1: Pierwszy rozkaz z Matplanety
9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Przez dotyk”
11.30 Przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol. z higieną, kl. 7: Pochodzenie człowieka
12.50 Muzyka powstaje: Kontrast
13.30 TTR — matem., sem. 1: Zbiory liczb naturalnych, całkowitych i wymiernych
14.00 TTR — j. pol., sem. 1: Pojedynczy szybkiegolego Achilla z boskim Hektorem
14.50 Powt. przed maturą: hist., kl. 4 lic.
15.50 NURT: Przygotowanie do życia w rodzinie
16.20 Program dnia: DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Krag” — mag. harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik-Tak”
17.15 Telexpress
17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.40 „Luboczka” — radz. film fab.
19.00 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek”
19.10 Studium
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Polski film telewizyjny: „Przez dotyk”, reż. M. Łazarkiewicz. Wyk.: Maria Ciunelis, Grażyna Szapolska
21.35 DT — komentarze
22.00 Program publicystyczny
22.15 „Al Paradise” — program rozrywkowy
22.45 Na krawędzi słowa
23.05 DT — wiadomości
PROGRAM II
17.25 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny: Konsylium „Kliniki Zdrowego Człowieka”
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „ABC” — teleturniej językowy
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Dookoła świata: „Na pustyni Gobi i w kraju świeżego poranka”
20.45 Auto-Moto-Fan-Klub
21.20 Notatnik „Warszawskiej Jesieni”
21.35 „Życie raz jeszcze” — polski film fabul., reż. J. Morgenstern
23.35 Wieczorne wiadomości
PROGRAM I
8.10 Fiz., kl. 8: Natura elektryczności
9.00 Praca-technika, kl. 1: Narzędziami łatwiej
9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Kiedy zawiad hamulce”
11.25 Szkoła dla rodziców: Jak unikać nieszczęśliwych wypadków
11.40 Apteczka domowa
11.50 Hist. najbliższa: Polska walcząca
12.00 J. pol., kl. 7: O wrześniu piąty
13.30 TTR — mechaniz. roln., sem. 3: Mechaniz. nawożenia mechan.
14.00 TTR — upr. roślin, sem. 3: Przygotow. roli, nawożenie i sadzenie ziemniaków
14.50 Powt. przed maturą: j. ang., lek. 3
16.20 Program dnia: DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Reporter TDC — „Bracia”
16.50 „Ty i sobie kosmos”, odc. pt. Pierścienie Saturna — franc. film animowy
17.15 Telexpress
17.30 PZU informuje
17.40 Piłkarska kadra czeka
18.05 „Poligon” — wojsk. mag. publicyst.
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc: „Fred — potrafił kotów”
19.10 Religie świata: „Najdawniejsze wierzenia i kultury religijne”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Kiedy zawiad hamulce” — radz. film fabularny, reż. G. Cylinski
21.30 DT — komentarze
21.50 Klub Międzynarodowy
22.30 „Wódka, pozwól żyć” — program publicyst.
23.00 DT — wiadomości
PROGRAM II
17.25 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny: Męskie sprawy
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Bon-ton w Białym Borze” — rep.
19.20 Piosenkarz tygodnia
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Ekspres reporterów
20.15 „Variete, variete” — program rozr.
20.40 Salom Muzyczny: XXIX Warszawska Jesień
21.30 Kino Studyjne „Dwójki”: „Pali się, moja panno” — film prod. czechosł.
22.40 Wieczorne wiadomości
22.50 Notatnik „Warszawskiej Jesieni”
PROGRAM I
8.10 Hist., kl. 8: O wolną i niepodległą
9.00 Matem., kl. 1: Pierwszy rozkaz z Matplanety
9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Przez dotyk”
11.30 Przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol. z higieną, kl. 7: Pochodzenie człowieka
12.50 Muzyka powstaje: Kontrast
13.30 TTR — matem., sem. 1: Zbiory liczb naturalnych, całkowitych i wymiernych
14.00 TTR — j. pol., sem. 1: Pojedynczy szybkiegolego Achilla z boskim Hektorem
14.50 Powt. przed maturą: hist., kl. 4 lic.
15.50 NURT: Przygotowanie do życia w rodzinie
16.20 Program dnia: DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Krag” — mag. harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik-Tak”
17.15 Telexpress
17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.40 „Luboczka” — radz. film fab.
19.00 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek”
19.10 Studium
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Polski film telewizyjny: „Przez dotyk”, reż. M. Łazarkiewicz. Wyk.: Maria Ciunelis, Grażyna Szapolska
21.35 DT — komentarze
22.00 Program publicystyczny
22.15 „Al Paradise” — program rozrywkowy
22.45 Na krawędzi słowa
23.05 DT — wiadomości
PROGRAM II
17.25 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny: Konsylium „Kliniki Zdrowego Człowieka”
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „ABC” — teleturniej językowy
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Dookoła świata: „Na pustyni Gobi i w kraju świeżego poranka”
20.45 Auto-Moto-Fan-Klub
21.20 Notatnik „Warszawskiej Jesieni”
21.35 „Życie raz jeszcze” — polski film fabul., reż. J. Morgenstern
23.35 Wieczorne wiadomości
PROGRAM I
8.10 Fiz., kl. 8: Natura elektryczności
9.00 Praca-technika, kl. 1: Narzędziami łatwiej
9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Kiedy zawiad hamulce”
11.25 Szkoła dla rodziców: Jak unikać nieszczęśliwych wypadków
11.40 Apteczka domowa
11.50 Hist. najbliższa: Polska walcząca
12.00 J. pol., kl. 7: O wrześniu piąty
13.30 TTR — mechaniz. roln., sem. 3: Mechaniz. nawożenia mechan.
14.00 TTR — upr. roślin, sem. 3: Przygotow. roli, nawożenie i sadzenie ziemniaków
14.50 Powt. przed maturą: j. ang., lek. 3
16.20 Program dnia: DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Reporter TDC — „Bracia”
16.50 „Ty i sobie kosmos”, odc. pt. Pierścienie Saturna — franc. film animowy
17.15 Telexpress
17.30 PZU informuje
17.40 Piłkarska kadra czeka
18.05 „Poligon” — wojsk. mag. publicyst.
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc: „Fred — potrafił kotów”
19.10 Religie świata: „Najdawniejsze wierzenia i kultury religijne”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Kiedy zawiad hamulce” — radz. film fabularny, reż. G. Cylinski
21.30 DT — komentarze
21.50 Klub Międzynarodowy
22.30 „Wódka, pozwól żyć” — program publicyst.
23.00 DT — wiadomości
PROGRAM II
17.25 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny: Męskie sprawy
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Bon-ton w Białym Borze” — rep.
19.20 Piosenkarz tygodnia
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Ekspres reporterów
20.15 „Variete, variete” — program rozr.
20.40 Salom Muzyczny: XXIX Warszawska Jesień
21.30 Kino Studyjne „Dwójki”: „Pali się, moja panno” — film prod. czechosł.
22.40 Wieczorne wiadomości
22.50 Notatnik „Warszawskiej Jesieni”
PROGRAM I
8.10 Hist., kl. 8: O wolną i niepodległą
9.00 Matem., kl. 1: Pierwszy rozkaz z Matplanety
9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Przez dotyk”
11.30 Przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol. z higieną, kl. 7: Pochodzenie człowieka
12.50 Muzyka powstaje: Kontrast
13.30 TTR — matem., sem. 1: Zbiory liczb naturalnych, całkowitych i wymiernych
14.00 TTR — j. pol., sem. 1: Pojedynczy szybkiegolego Achilla z boskim Hektorem
14.50 Powt. przed maturą: hist., kl. 4 lic.
15.50 NURT: Przygotowanie do życia w rodzinie
16.20 Program dnia: DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Krag” — mag. harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik-Tak”
17.15 Telexpress
17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.40 „Luboczka” — radz. film fab.
19.00 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek”
19.10 Studium
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Polski film telewizyjny: „Przez dotyk”, reż. M. Łazarkiewicz. Wyk.: Maria Ciunelis, Grażyna Szapolska
21.35 DT — komentarze
22.00 Program publicystyczny
22.15 „Al Paradise” — program rozrywkowy
22.45 Na krawędzi słowa
23.05 DT — wiadomości
PROGRAM II
17.25 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny: Konsylium „Kliniki Zdrowego Człowieka”
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „ABC” — teleturniej językowy
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Dookoła świata: „Na pustyni Gobi i w kraju świeżego poranka”
20.45 Auto-Moto-Fan-Klub
21.20 Notatnik „Warszawskiej Jesieni”
21.35 „Życie raz jeszcze” — polski film fabul., reż. J. Morgenstern
23.35 Wieczorne wiadomości
PROGRAM I
8.10 Fiz., kl. 8: Natura elektryczności
9.00 Praca-technika, kl. 1: Narzędziami łatwiej
9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Kiedy zawiad hamulce”
11.25 Szkoła dla rodziców: Jak unikać nieszczęśliwych wypadków
11.40 Apteczka domowa
11.50 Hist. najbliższa: Polska walcząca
12.00 J. pol., kl. 7: O wrześniu piąty
13.30 TTR — mechaniz. roln., sem. 3: Mechaniz. nawożenia mechan.
14.00 TTR — upr. roślin, sem. 3: Przygotow. roli, nawożenie i sadzenie ziemniaków
14.50 Powt. przed maturą: j. ang., lek. 3
16.20 Program dnia: DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Reporter TDC — „Bracia”
16.50 „Ty i sobie kosmos”, odc. pt. Pierścienie Saturna — franc. film animowy
17.15 Telexpress
17.30 PZU informuje
17.40 Piłkarska kadra czeka
18.05 „Poligon” — wojsk. mag. publicyst.
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc: „Fred — potrafił kotów”
19.10 Religie świata: „Najdawniejsze wierzenia i kultury religijne”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Kiedy zawiad hamulce” — radz. film fabularny, reż. G. Cylinski
21.30 DT — komentarze
21.50 Klub Międzynarodowy
22.30 „Wódka, pozwól żyć” — program publicyst.
23.00 DT — wiadomości
PROGRAM II
17.25 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny: Męskie sprawy
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Bon-ton w Białym Borze” — rep.
19.20 Piosenkarz tygodnia
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Ekspres reporterów
20.15 „Variete, variete” — program rozr.
20.40 Salom Muzyczny: XXIX Warszawska Jesień
21.30 Kino Studyjne „Dwójki”: „Pali się, moja panno” — film prod. czechosł.
22.40 Wieczorne wiadomości
22.50 Notatnik „Warszawskiej Jesieni”
PROGRAM I
8.10 Hist., kl. 8: O wolną i niepodległą
9.00 Matem., kl. 1: Pierwszy rozkaz z Matplanety
9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Przez dotyk”
11.30 Przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol. z higieną, kl. 7: Pochodzenie człowieka
12.50 Muzyka powstaje: Kontrast
13.30 TTR — matem., sem. 1: Zbiory liczb naturalnych, całkowitych i wymiernych
14.00 TTR — j. pol., sem. 1: Pojedynczy szybkiegolego Achilla z boskim Hektorem
14.50 Powt. przed maturą: hist., kl. 4 lic.
15.50 NURT: Przygotowanie do życia w rodzinie
16.20 Program dnia: DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Krag” — mag. harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik-Tak”
17.15 Telexpress
17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.40 „Luboczka” — radz. film fab.
19.00 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek”
19.10 Studium
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Polski film telewizyjny: „Przez dotyk”, reż. M. Łazarkiewicz. Wyk.: Maria Ciunelis, Grażyna Szapolska
21.35 DT — komentarze
22.00 Program publicystyczny
22.15 „Al Paradise” — program rozrywkowy
22.45 Na krawędzi słowa
23.05 DT — wiadomości
PROGRAM II
17.25 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny: Konsylium „Kliniki Zdrowego Człowieka”
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „ABC” — teleturniej językowy
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Dookoła świata: „Na pustyni Gobi i w kraju świeżego poranka”
20.45 Auto-Moto-Fan-Klub
21.20 Notatnik „Warszawskiej Jesieni”
21.35 „Życie raz jeszcze” — polski film fabul., reż. J. Morgenstern
23.35 Wieczorne wiadomości
PROGRAM I
8.10 Fiz., kl. 8: Natura elektryczności
9.00 Praca-technika, kl. 1: Narzędziami łatwiej
9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Kiedy zawiad hamulce”
11.25 Szkoła dla rodziców: Jak unikać nieszczęśliwych wypadków
11.40 Apteczka domowa
11.50 Hist. najbliższa: Polska walcząca
12.00 J. pol., kl. 7: O wrześniu piąty
13.30 TTR — mechaniz. roln., sem. 3: Mechaniz. nawożenia mechan.
14.00 TTR — upr. roślin, sem. 3: Przygotow. roli, nawożenie i sadzenie ziemniaków
14.50 Powt. przed maturą: j. ang., lek. 3
16.20 Program dnia: DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Reporter TDC — „Bracia”
16.50 „Ty i sobie kosmos”, odc. pt. Pierścienie Saturna — franc. film animowy
17.15 Telexpress
17.30 PZU informuje
17.40 Piłkarska kadra czeka
18.05 „Poligon” — wojsk. mag. publicyst.
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc: „Fred — potrafił kotów”
19.10 Religie świata: „Najdawniejsze wierzenia i kultury religijne”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Kiedy zawiad hamulce” — radz. film fabularny, reż. G. Cylinski
21.30 DT — komentarze
21.50 Klub Międzynarodowy
22.30 „Wódka, pozwól żyć” — program publicyst.
23.00 DT — wiadomości
PROGRAM II
17.25 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny: Męskie sprawy
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Bon-ton w Białym Borze” — rep.
19.20 Piosenkarz tygodnia
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Ekspres reporterów
20.15 „Variete, variete” — program rozr.
20.40 Salom Muzyczny: XXIX Warszawska Jesień
21.30 Kino Studyjne „Dwójki”: „Pali się, moja panno” — film prod. czechosł.
22.40 Wieczorne wiadomości
22.50 Notatnik „Warszawskiej Jesieni”
PROGRAM I
8.10 Hist., kl. 8: O wolną i niepodległą
9.00 Matem., kl. 1: Pierwszy rozkaz z Matplanety
9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Przez dotyk”
11.30 Przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol. z higieną, kl. 7: Pochodzenie człowieka
12.50 Muzyka powstaje: Kontrast
13.30 TTR — matem., sem. 1: Zbiory liczb naturalnych, całkowitych i wymiernych
14.00 TTR — j. pol., sem. 1: Pojedynczy szybkiegolego Achilla z boskim Hektorem
14.50 Powt. przed maturą: hist., kl. 4 lic.
15.50 NURT: Przygotowanie do życia w rodzinie
16.20 Program dnia: DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Krag” — mag. harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik-Tak”
17.15 Telexpress
17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.40 „Luboczka” — radz. film fab.
19.00 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek”
19.10 Studium
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Polski film telewizyjny: „Przez dotyk”, reż. M. Łazarkiewicz. Wyk.: Maria Ciunelis, Grażyna Szapolska
21.35 DT — komentarze
22.00 Program publicystyczny
22.15 „Al Paradise” — program rozrywkowy
22.45 Na krawędzi słowa
23.05 DT — wiadomości
PROGRAM II
17.25 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny: Konsylium „Kliniki Zdrowego Człowieka”
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „ABC” — teleturniej językowy
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Dookoła świata: „Na pustyni Gobi i w kraju świeżego poranka”
20.45 Auto-Moto-Fan-Klub
21.20 Notatnik „Warszawskiej Jesieni”
21.35 „Życie raz jeszcze” — polski film fabul., reż. J. Morgenstern
23.35 Wieczorne wiadomości
PROGRAM I
8.10 Fiz., kl. 8: Natura elektryczności
9.00 Praca-technika, kl. 1: Narzędziami łatwiej
9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Kiedy zawiad hamulce”
11.25 Szkoła dla rodziców: Jak unikać nieszczęśliwych wypadków
11.40 Apteczka domowa
11.50 Hist. najbliższa: Polska walcząca
12.00 J. pol., kl. 7: O wrześniu piąty
13.30 TTR — mechaniz. roln., sem. 3: Mechaniz. nawożenia mechan.
14.00 TTR — upr. roślin, sem. 3: Przygotow. roli, nawożenie i sadzenie ziemniaków
14.50 Powt. przed maturą: j. ang., lek. 3
16.20 Program dnia: DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Reporter TDC — „Bracia”
16.50 „Ty i sobie kosmos”, odc. pt. Pierścienie Saturna — franc. film animowy
17.15 Telexpress
17.30 PZU informuje
17.40 Piłkarska kadra czeka
18.05 „Poligon” — wojsk. mag. publicyst.
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc: „Fred — potrafił kotów”
19.10 Religie świata: „Najdawniejsze wierzenia i kultury religijne”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Kiedy zawiad hamulce” — radz. film fabularny, reż. G. Cylinski
21.30 DT — komentarze
21.50 Klub Międzynarodowy
22.30 „Wódka, pozwól żyć” — program publicyst.
23.00 DT — wiadomości
PROGRAM II
17.25 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny: Męskie sprawy
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Bon-ton w Białym Borze” — rep.
19.20 Piosenkarz tygodnia
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Ekspres reporterów
20.15 „Variete, variete” — program rozr.
20.40 Salom Muzyczny: XXIX Warszawska Jesień
21.30 Kino Studyjne „Dwójki”: „Pali się, moja panno” — film prod. czechosł.
22.40 Wieczorne wiadomości
22.50 Notatnik „Warszawskiej Jesieni”
PROGRAM I
8.10 Hist., kl. 8: O wolną i niepodległą
9.00 Matem., kl. 1: Pierwszy rozkaz z Matplanety
9.30 „Domator”
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Przez dotyk”
11.30 Przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol. z higieną, kl. 7: Pochodzenie człowieka
12.50 Muzyka powstaje: Kontrast
13.30 TTR — matem., sem. 1: Zbiory liczb naturalnych, całkowitych i wymiernych
14.00 TTR — j. pol., sem. 1: Pojedynczy szybkiegolego Achilla z boskim Hektorem
14.50 Powt. przed maturą: hist., kl. 4 lic.
15.50 NURT: Przygotowanie do życia w rodzinie
16.20 Program dnia: DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Krag” — mag. harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik-Tak”
17.15 Telexpress
17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.40 „Luboczka” — radz. film fab.
19.00 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek”
19.10 Studium
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Polski film telewizyjny: „Przez dotyk”, reż. M. Łazarkiewicz. Wyk.: Maria Ciunelis, Grażyna Szapolska
21.35 DT — komentarze
22.00 Program publicystyczny
22.15 „Al Paradise” — program rozrywkowy
22.45 Na krawędzi słowa
23.05 DT — wiadomości
PROGRAM II
17.25 Program dnia
17.30 Pół godziny dla rodziny: Konsylium „Kliniki Zdrowego Człowieka”
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „ABC” — teleturniej językowy
19.20 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Dookoła świata: „Na pustyni Gobi i w kraju świeżego poranka”
20.45 Auto-Moto-Fan-Klub
21.20 Notatnik „Warszawskiej Jesieni”
21.35 „Życie raz jeszcze” — polski film fabul., reż. J. Morgenstern
23.35 Wieczorne wiadomości
PROGRAM I
8.1